

Pierwsza w Czeladzi kryta pływalnia powstaje na terenie byłej kopalni Saturn **str. 5**



FOT. FB M. SZALENIEC

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem – str. 9

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Czwartek
29.01.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 23 (24 475)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Politechnika Śląska awansuje
w prestiżowych zestawieniach
str. 3



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent zaprosił polityków różnych partii.
Nie wszyscy będą
str. 7

Warszawa na siedzibę Urzędu Unii ds. Celnych?
str. 8



FOT. WIKTOR DĄBKOWSKI/PAP

GLIWICE
Kłęby dymu nad miastem.
Potężny pożar hali magazynowej **str. 3**



FOT. POLICJA GLIWICE

INWESTYCJE WIELKIE OTWARCIE W PAŹDZIERNIKU 2027 ROKU

To będzie nowe centrum miasta

Paweł Pawlik
Katowice

Kompleks, dziś nazywany Kwartałem Dworcowa, będzie nazywał się „Jaso”. Znajdą się w nim dwa biurowce i dwa hotele franczyzowe od sieci Marriott.

W Katowicach między ulicami Dworcową, Mieleckiego, Staromiejską i Dyrekcyjną trwa przebudowa przestrzeni w ścisłym centrum miasta. Inwestorem jest Grupa Epione, a projekt przygotowało Konior Studio, znane m.in. z ikonicznych projektów współczesnej polskiej architektury: NOSPR i MCK. Kompleks, dziś znany jako Kwatera Dworcowa, będzie nazywał się „Jaso”.

– To również nazwa całego projektu i jednego z hoteli – mówi Narcyz Wrześniewski, prezes Grupy Epione, inwestor prestiżowego projektu. – Grupa Epione, której jestem założycielem, wywodzi się z medycyny. Nazwa oznacza grecką nimfę kojącą ból.

Wszystkie prace prowadzone przy ul. Dworcowej odbywają się w porozumieniu z konserwatorem zabytków. Rozbiórka ruszyła pod koniec 2024 r. Kompleks składał się z 11 kamienic, które zostały już zrównane z ziemią. Zostały jedynie frontowe ściany budynków, które utrzymują w pionie specjalne podpory.

– W kompleksie „Jaso” znajdą się dwa hotele: 4-5 gwiazdkowy Tribute Portfolio Hotel oraz 3-4 gwiazdkowy Fairfield Inn. Obydwa hotele są franczyzowe

od sieci Marriott – opisuje Wrześniewski. Hotele zapewnią gościom ponad 240 pokoi oraz podziemny parking na 80 samochodów.

– Dodatkowo znajdą się tam dwa biurowce, każdy o powierzchni około 4 tysięcy mkw. Zabiegamy, aby budynek przy ul. Dyrekcyjnej uzyskał wsparcie UE – to ma być miejsce, w którym będą biura i klastry obliczeniowe dla firm, które mają coś wspólnego z medycyną. Drugi znajdzie się od strony ul. Staromiejskiej – dodaje prezes Grupy Epione.

Przebudowa pochłonie około 300 mln zł. Narcyz Wrześniewski zapewnia, że wielkie otwarcie nowej przestrzeni w centrum Katowic odbędzie się z początkiem października 2027 roku. I na razie nic nie wskazuje na opóźnienie.



FOT. PIOTR OJCZYK

Prace prowadzone są między ulicami Dworcową, Mieleckiego, Staromiejską i Dyrekcyjną

Nowe Impulsy 2 wyjechały już na śląskie tory

Dwa kolejne Impulsy 2 wyjechały na trasy Kolei Śląskich. W 2026 roku w ruch zostanie wprowadzonych łącznie 14 takich pociągów. To część większego programu modernizacji **str. 2**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Koniec ery węgla.
Nowoczesny blok gazowo-parowy w Rybniku **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Puls

- Prawdziwy horror? A może smutna schroniskowa rzeczywistość?
- Śląsk stolicą Rzeczypospolitej
- Guzikarze mieli swoją kamienicę

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MATERIAŁY TYP KATOWICE

Dla kogo Złota Maska za 2025 rok? Kapituła spotkała się na obradach

Redakcja
Teatr

W Telewizji Katowice 26 stycznia odbyło się posiedzenie jury, które ocenia premiery prezentowane w województwie śląskim w 2025 roku. Nagrody zostaną wręczone pod koniec marca, podczas gali w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej.

Ocenie podlegały premiery teatrów w naszym województwie, które zaprezentowane zostały od 1 stycznia do 31 grudnia 2025 roku.

W komisji powołanej przez Zarząd Województwa Śląskiego (uchwała weszła w życie 1 kwietnia 2025 r.) jest osiem osób. Powołano do niej Magdalенę Nowacką-Goik, redaktorkę „Dziennika Zachodniego”, która pracuje w naszej redakcji od ponad 20 lat. W sferze jej zainteresowań zawodowych znajduje się kultura, szczegól-

nie teatr i opera. Jest autorką wielu recenzji i wywiadów z ludźmi sceny.

W kapitule jest także Ewa Niewiadomska, redaktorka Radia Katowice, od kilku miesięcy także felietonistka „Dziennika Zachodniego”.

W skład komisji (poza wymienionymi) wchodzi: Halina Bieda, Joanna Bojczuk, Aneta Chwalba (przewodnicząca), Przemysław Gulda, Ewelina Kosałka-Passia, Magdalena Mikrut-Majeranek.

Złota Maska to najważniejsza nagroda teatralna.

Nagroda jest przyznawana w kilkunastu kategoriach, a ich tradycja sięga 1967 roku. Zdobycy Złotych Masek otrzymują statuetki oraz nagrody finansowe.

Nagrody zostaną wręczone pod koniec marca, podczas gali w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. To właśnie ten teatr w ubiegłym roku zdobył nagrodę za najlepszy spektakl.

Nowe Impulsy 2 wyjechały już na śląskie tory. Cała inwestycja warta jest 1,5 mld zł

Klaudia Bąk
Koleje Śląskie

Dwa kolejne Impulsy 2 Kolei Śląskich już wożą pasażerów. W 2026 roku na tory trafi aż 14 nowych jednostek. W całym przyszłym roku w ruch zostanie wprowadzonych łącznie 14 takich pociągów. To część większego programu modernizacji, w ramach którego zakup 31 nowoczesnych składów wraz z serwisem kosztuje 1,5 mld zł.

Flota Kolei Śląskich powiększyła się o dwa następne Impulsy 2, które w tym tygodniu wyjechały na trasy w regionie. To początek tegorocznego cyklu odbiorów nowego taboru. W 2026 roku do ruchu zostanie wprowadzonych łącznie 14 nowych pociągów - 2 zostały sfinansowane bezpośrednio przez Koleje Śląskie, kolejnych 12 zakupiło Województwo Śląskie.



FOT. KARINA TROJOK

Nowe pociągi to kontynuacja dużej modernizacji taboru

W 2025 roku przewoźnik odebrał dziewięć Impulsów 2, docelowo flota Kolei Śląskich będzie liczyć ich ponad 30. Dodatkowo po-

ciągi zwiększają komfort podróży, pozwalają rozwijać siatkę połączeń i stopniowo zastępować wysłużone jednostki. Łącznie za 31 nowych Impulsów 2 z 10-letnim serwisem Województwo Śląskie i Koleje Śląskie zapłaci 1,5 mld zł.

- Nie zwalniamy tempa pod względem inwestycji w tabor

Kolei Śląskich. Tym razem pomogą nam w tym środki z Krajowego Planu Odbudowy. Co tym bardziej cieszy, bowiem mamy naprawdę niewiele czasu na pełne wykorzystanie tych funduszy - mówi Wojciech Saługa, marszałek Województwa Śląskiego.

Zakupy są współfinansowane ze środków Unii Europejskiej oraz Krajowego Planu Odbudowy. Całkowita wartość umów - wraz z serwisem utrzymaniem - to około 1,5 mld zł. Ponad 252 mln zł pokrywa dofinansowanie z KPO (po 126 mln zł dla województwa i przewoźnika).

Pasażerowie spotkają Impulsy 2 m.in. na trasach: S1 Gliwice - Częstochowa, S4 Katowice - Tychy, S7 Katowice - Racibórz, S8 i S13 do Lublińca, S18 Gliwice - Bytom, S71 i S78 w kierunku Chałupek.

Tribute to Joka już w lutym w Spodku

Justyna Kidawa
Muzyka

Rymy Joki, za które wszyscy go pokochali, ponownie wybrzmiały ze sceny. Zapowiada się naprawdę wyjątkowy koncert w katowickim Spodku.

Już 7 lutego artyści i przyjaciele oddadzą hołd Joce, współzałożycielowi zespołu Kaliber 44. Pochodzący z Katowic pionier polskiego hip-hopu zmarł w maju 2025 roku, w wieku zaledwie 48 lat.

„Zawsze szybko umierają tacy jak ja” - rapował w swoim pierwszym solowym utworze, występując wówczas pod pseudonimem Świętej Pamięci Brat Joka. Miał zaledwie 19 lat, gdy wydał utwór „Moja obawa (bądź a klęknij)”. Trzy dekady później pożegnalny koncert dla artysty zagrają jego brat, przyjaciele i muzycy.

Rymy Joki ponownie wybrzmiały ze sceny. Pożegnalny koncert w Spodku to będzie prawdziwa emocjonalna podróż. Na scenie pojawi się wielu artystów, którzy wspólnie pożegnają



FOT. SZYMON KORTA

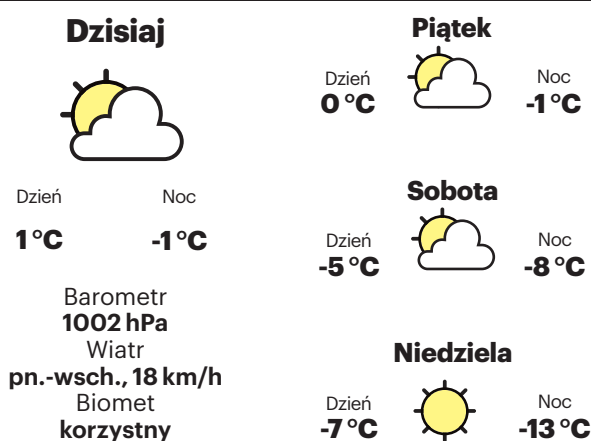
Legendarny muzyk zmarł w maju 2025 roku

legendę. Wśród nich młodszy brat Joki i również muzyk - Abra-dAb. Towarzyszyć mu w tej wyjątkowej chwili będą gwiazdy polskiej sceny muzycznej: DJ Eprom, O.S.T.R., DJ FEEL-X, Molest, Ewenement, Gutek, K2, Jajonasz, Miuosh, Skorup, PIH, Kleszcz, L.U.C., WSZ, Michalina, CNE, Rahim, Fokus.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie wyjątkowa oprawa multimedialna z archiwalnymi zdjęciami oraz filmami zespołu Kaliber 44.

Wydarzenie odbędzie się 7 lutego o godz. 19 w Spodku.

Pogoda w regionie



Na razie będzie trochę słońca i niezbyt zimno, ale od soboty wraca mróz.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górna: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841; Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1595

Odbyła się premiera sztuki „Romeo i Julia” W. Szekspira, historii tragicznej miłości młodych ludzi, którzy stali się wzorcami romantycznych kochanków.

1886

Niemiec Karl Benz opatentował swój 1. automobil - trójkołową konstrukcję napędzaną 4-surowym silnikiem benzynowym z elektrycznym zapłonem.

1978

Szwecja jako 1. kraj na świecie wprowadziła zakaz sprzedaży sprayów zawierających freon, który uszkadza powłokę ozonową w atmosferze ziemskiej.

2015

Zmarł Jan „Kys” Skrzek, śląski muzyk i kompozytor bluesowy. Identyfikował się z kulturą Górnego Śląska i ją współtworzył. Młodszy brat Józefa Skrzeka. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
j.muc@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Julia Muc
797 602 036

Potężny pożar hali magazynowej. Słup dymu nad miastem

P. Ciastek, D. Wygas
Gliwice

28 stycznia przed godziną 12.00 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o pożarze hali przy ulicy Okrężnej w Gliwicach. Ogień objął powierzchnię 500 metrów kwadratowych.

W środę, 28 stycznia, około południa wybuchł potężny pożar hali magazynowo-przemysłowej przy ulicy Okrężnej. Nad miastem unosił się gęsty słup czarnego dymu, który widoczny był z wielu kilometrów. Na miejscu ściągnięto liczne siły i środki z całego województwa śląskiego. Sytuacja była bardzo dynamiczna. Skala pożaru była na tyle duża, że do walki z ogniem skierowano wszystkie dostępne jed-

nostki Państwowej Straży Pożarnej z Gliwic, a także liczne posiłki z innych miast regionu. Ostatecznie na miejscu działało 25 zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, w tym grupa operacyjna Komendy Wojewódzkiej PSP w Katowicach, samochód rozpoznania chemicznego Mobilab z Katowic, pluton gaśniczy z Zabrza oraz zastęp zabezpieczenia medycznego z Bytomia. W akcji brało udział około 88 strażaków. Ze względu na specyfikę płonących materiałów (elementy wyposażenia stolarni, smary, części maszyn) podjęto decyzję o monitoringu środowiska. Pomiary atmosfery w rejonie zdarzenia nie wykazały obecności niebezpiecznych substancji.

Po godzinie 15 pożar został opanowany.



Ogień objął około połowy hali o powierzchni około 1000 mkw. W zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń

Autostrada A4 Katowice – Kraków będzie szersza

Tomasz Chochowski
Katowice

Autostradę A4 na odcinku Katowice - Kraków czekają zmiany. Trasa zostanie poszerzona przy wykorzystaniu pasa rozdzielającego.

Szczegóły inwestycji zostaną określone po opracowaniu dokumentacji projektowej. Obecnie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przygotowuje się do ogłoszenia przetargu na wybór wykonawcy tej dokumentacji. Rozbudowa ma zostać zrealizowana z wykorzystaniem szerokiego pasa rozdzielającego, czyli terenu oddzielającego obie jezdnie trasy.

GDDKiA przejmie zarządzanie tym odcinkiem autostrady A4 w połowie marca przyszłego roku, po wygaśnięciu umowy koncesyjnej.

– Zamierzamy wykorzystać doświadczenia zdobyte przy rozbudowie autostrady A2 na odcinku Łódź - Warszawa, gdzie trwa przetarg na realizację prac, a także przy wcześniejszych zadaniach prowadzonych pod ruchem, m.in. na autostradzie A1 w województwach śląskim i łódzkim – przekazało biuro prasowe GDDKiA.

Dyrekcja wskazała, że podpisanie umów na rozbudowę A2 Łódź - Warszawa pozwoli również lepiej oszacować koszty prac planowanych na autostradzie A4 Katowice - Kraków, co będzie istotnym elementem dalszego przygotowania inwestycji. 61-kilometrowy odcinek autostrady A4 Katowice - Kraków został w 1997 roku, na mocy koncesji, przekazany firmie Stalexport. Od tego czasu jest utrzymywany i zarządzany przez tę spółkę. Koncesja wygasa w marcu 2027 r.

Politechnika Śląska awansuje w prestiżowych zestawieniach

Klaudia Bąk
Gliwice

Politechnika Śląska znów ma powody do dumy. W prestiżowym rankingu Times Higher Education zajęła najwyższe miejsce w kraju w kategorii „Biznes i Ekonomia”.

Politechnika Śląska po raz kolejny znalazła się w światowej czołówce uczelni, tym razem w „Światowym Rankingu Szkół Wyższych według Dziedzin” Times Higher Education. Największy sukces gliwicka uczelnia odnotowała w kategorii „Biznes i Ekonomia”, gdzie awansowała z przedziału 501-600 do 401-500 i jednocześnie zajęła najwyższą pozycję w kraju. Rektor uczelni, prof. Marek Pawełczyk, podkreśla, że to efekt konsekwentnej polityki motywowania naukowców do publikowania w czołowych, wysoko punktowanych czasopiśmie. Awans w międzynarodowych zestawieniach – jak podkreśla rektor – wzmacnia rozpoznawalność uczelni i zwiększa jej atrakcyjność dla kandydatów, partnerów badawczych i pracodawców.

– Posiadanie przez Politechnikę Śląską tak znaczących pozycji, legitymowanie się takimi wynikami, tutaj wspomnieliśmy pan rektor o obszarze business and economics, ale warto byłoby podkreślić te takie ważne dla rozwoju gospodarczego i szczególnie dla politechniki, jak computer science, jak physical sciences,



Uczelnia nie zwalnia tempa i rozwija kształcenie w kluczowych dziedzinach – od energetyki jądrowej po technologie obronne

jak engineering, bo tam zajęliśmy z kolei drugie miejsce w kraju, ex aequo czasami z innymi uczelniami, ale obracamy się w gronie tych najlepszych uczelni. Natomiast są to kierunki, które bez wątpienia będą decydowały o tym, w jaki sposób nasz region i nasz kraj będzie się rozwijał, dlatego rola Politechniki Śląskiej jest tu nie do przecenienia – mówił w rozmowie z red. Łukaszem Łaskawcem w Radiu Katowice.

Rektor zaznacza również, że to kolejny rok imponujących wyników. Politechnika znacząco awansowała także w rankingu QS Sustainability (o 650 pozycji) oraz

w rankingu szanghajskim, gdzie m.in. w obszarze sztucznej inteligencji uplasowała się na drugim miejscu w kraju.

Politechnika Śląska zawarła niedawno wieloletnie porozumienie z Polskimi Elektrowniami Jądrowymi. Celem jest przygotowanie zaplecza kadrowego i tech-

Awans w międzynarodowych zestawieniach wzmacnia rozpoznawalność uczelni i zwiększa jej atrakcyjność

nologicznego do budowy elektrowni jądrowych w Polsce – zarówno dużych jednostek, jak i reaktorów SMR.

Placówka od lat posiada kompetencje w dziedzinie energetyki jądrowej, a wielu absolwentów historycznych kierunków jądrowych pracuje dziś w jej strukturach.

Od 1 stycznia tego roku na Politechnice Śląskiej działa również Centrum Technologii Obronnych i Podwójnego Zastosowania. Jego zadaniem jest rozwój badań dla sektora zbrojeniowego, współpraca z przemysłem oraz przygotowanie specjalistycznych kadr.

Rewitalizacja stawu Matylda. Powstaną plywające wyspy i ścieżka edukacyjna

Julia Muc
Świętochłowice

Staw Matylda w Świętochłowicach ma zyskać nowe rozwiązania przyrodnicze i edukacyjne. Miasto rozpoczęło projekt rewitalizacji terenu wokół zbiornika.

W Świętochłowicach rozpoczęła się realizacja projektu „Rewaloryzacja terenu wokół stawu Matylda w dawnym Ogrodzie Jordanowskim”. Przedsięwzięcie ma poprawić stan przyrody i wesprzeć bioróżnorodność na terenie Parku Jordanowskiego. W planie są m.in. nasadzenia, ograniczanie gatunków inwazyjnych, retencja wód opadowych oraz rozwiązania sprzyjające zwierzętom. Jak podano w komunikacie, projekt obejmuje m.in. tworzenie i wsparcie siedlisk naturalnych oraz działania



Rewitalizacja stawu Matylda w Świętochłowicach

dotyczące oczyszczania i zatrzymywania wód opadowych. W przestrzeni parku mają pojawić się również elementy infrastruktury bezpośrednio związane z przyrodą.

Zaplanowano m.in. pływające wyspy wegetacyjno-lęgowe, budki lęgowe dla ptaków lądowych i wodnych, a także budki dla jeży i wiewiórek. Wśród ele-

mentów wyposażenia mają znaleźć się również hotele dla owadów oraz karmniki. W ramach inwestycji przewidziano także ścieżkę widokowo-edukacyjną nad stawem Matylda oraz taras widokowy do obserwacji przyrody.

Projekt jest dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze

Europejskie dla Śląskiego 2021-2027. Wskazano, że przedsięwzięcie realizowane jest w Piorętycie FESL.02 „Fundusze Europejskie na zielony rozwój”, Działanie FESL.02.15 „Ochrona przyrody i bioróżnorodność - ZIT”.

Powierzchnia terenów zielonych objętych wsparciem ma wynieść 2,6678 ha. Integralną częścią projektu ma być kampania edukacyjna dotycząca ochrony bioróżnorodności i zwiększania świadomości ekologicznej.

W komunikacie podano również, że w projekcie znalazły się elementy rekreacyjne, takie jak ścieżka zdrowia z urządzeniami siłowni plenerowej oraz inhalatorium.

Całkowita wartość projektu ma wynieść 3 803 225,09 zł, a finansowanie ze środków Unii Europejskiej 1 010 861,47 zł.

INWESTYCJE 1200 OSÓB NA PLACU BUDOWY I 75-METROWY KOŁOS

Ta inwestycja to koniec ery węgla

Ireneusz Stajer
Rybnik

Trwa budowa nowoczesnego bloku gazowo-parowego w Rybniku. W 2025 roku inwestycja weszła w decydującą fazę - zakończono montaż większości obiektów i instalacji.

W 2026 roku planowane są pierwsze rozruchy próbne nowej instalacji, a zakończenie prac przewidziano na pierwszy kwartał 2027 roku.

Nowy blok gazowo-parowy stanie się ważną częścią systemu energetycznego, łącząc innowacyjne rozwiązania techniczne z troską o środowisko naturalne.

Prace prowadzono siedem dni w tygodniu

Na etapie najbardziej intensywnych robót na placu budowy zaangażowanych było blisko 1200 pracowników, a prace prowadzono niemal bez przerw, siedem dni w tygodniu, od świtu do zmierzchu. W pierwszej połowie ubiegłego roku zrealizowano dostawy wielkogabary-



W 2026 roku planowane są pierwsze rozruchy próbne nowej instalacji, a zakończenie prac przewidziano na pierwszy kwartał 2027 roku

towych elementów, takich jak moduły kotła odzysknicowego, konstrukcje stalowe, a także turbiny gazowej i parowej wraz z generatorami. Elementy te dotarły na teren elektrowni zarówno drogą wodną, jak i lądową.

Do końca czerwca dostarczono i posadowiono również transformatory blokowe.

Powstały już kluczowe obiekty nowej elektrowni

W ostatnich miesiącach 2025 roku powstały kluczowe obiekty nowej elektrowni: maszynownia gazowa i parowa, kotłownia, budynek elektryczny z nastawnią blokową, kotłownia rozruchowa, stacja uzdatniania wody oraz sta-

cja redukcji i sprężania gazu. Trwały intensywne prace przy budowie pompowni wody chłodzącej oraz ujęcia wody.

W lipcu przeprowadzono operację posadowienia najwyższego elementu elektrowni, jakim jest 75-metrowy komin. W sierpniu przekazano wykonawcy teren pod realizację infra-

struktury wyprowadzenia mocy. Zakres prac obejmuje demontaż istniejących linii wysokiego napięcia wyłączonych bloków węglowych 1 i 2 oraz budowę nowych linii 400 kV i 110 kV. W ramach tego zadania posadowiono m.in. sześć nowych słupów wysokiego napięcia. To kluczowy etap, zapewniający bezpieczne i niezawodne włączenie elektrowni do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego.

Zatrudnią pracowników dawnej elektrowni węglowej

Pod koniec roku rozpoczęto próby wodne kotła odzysknicowego, wymagające m.in. wykonania tymczasowej instalacji do produkcji i podgrzewania wody zdemineralizowanej. Testy pozwoliły sprawdzić wykonanie i szczelność zmontowanych układów wysokociśnieniowych.

W 2025 r. odbyły się również rekrutacje na stanowiska obsługi nowego bloku. Co ważne, w pierwszej kolejności były one prowadzone wśród pracowników elektrowni węglowej.

Jechał za szybko, skończył na drzewie

Redakcja
Jastrzębie-Zdrój

Do groźnego zdarzenia doszło w Jastrzębiu-Zdroju. W wyniku niedostosowania prędkości do panujących warunków na drodze 20-latek jadący Seatem zakończył jazdę na drzewie.

Do zdarzenia doszło tuż po godzinie 21.00 na ul. Niepodległości. Jak informuje policja, 20-letni kierujący seatem doprowadził do groźnego wypadku drogowego. Mężczyzna na ulicy Niepodległości stracił panowanie nad pojazdem, który ostatecznie wypadł z drogi i uderzył w drzewo, po czym dachował w przydrożnym rowie. Jastrzębianin trafił do szpitala.

Mundurowi wciąż przypominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Wykonywanie wszelkich manewrów - wyprzedzanie, wymijanie, wchodzenie w zakręt muszą być przemyślane i przeprowadzane w sposób bezpieczny. Starajmy się przewidywać zagrożenia.

Wypadek na torach. Pociąg potrafił mężczyznę

Julia Muc
Żory

Do groźnego zdarzenia doszło na torowisku kolejowym w Żorach. Mężczyzna został potrącony przez pociąg towarowy podczas przechodzenia przez tory.

Do groźnego zdarzenia na torowisku kolejowym doszło w Żorach w poniedziałek, 26 stycznia. Mężczyzna został potrącony przez pociąg towarowy podczas przechodzenia przez tory. Na miejscu interweniowali policjanci oraz zespół ratownictwa medycznego.

Zgłoszenie o wypadku wpłynęło do dyżurnego Komenda Miejska Policji w Żorach około godziny 14:30. Służby natychmiast skierowano na miejsce zdarzenia.

Jak ustalili funkcjonariusze, trzech mężczyzn przechodziło przez torowisko z ulicy Kolejowej w kierunku ulicy Fabrycznej.

W tym czasie przez tory przejeżdżał pociąg towarowy. Gdy wydawało się, że skład już minął torowisko, jeden z mężczyzn podjął próbę przejścia na drugą stronę.

Podczas przechodzenia potknął się i uderzył w tylną część wagonu pociągu. Dwaj pozostali mężczyźni, którzy byli z nim wcześniej, oddalili się z miejsca zdarzenia, pozostawiając poszkodowanego na torowisku.

Podczas przechodzenia przez tory mężczyzna został uderzony przez pociąg towarowy - przekazali policjanci.

Na miejsce wezwano zespół pogotowia ratunkowego, który

udzielił 38-letniemu mężczyźnie niezbędnej pomocy medycznej.

Poszkodowany został następnie przetransportowany do szpitala. Badanie alkometrem wykazało, że w chwili zdarzenia był trzeźwy.

W trakcie dalszych czynności policjanci sprawdzili dane mężczyzny w policyjnych systemach informacyjnych.

Okazało się, że 38-latek jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności w wymiarze pół miesiąca za niezapłaconą grzywnę.

Policjanci prowadzą dalsze czynności w tej sprawie. Jednocześnie przypominają, że przechodzenie przez torowiska w miejscach do tego nieprzeznaczonych jest wykroczeniem i stanowi poważne zagrożenie dla życia oraz zdrowia.

Efekty ustanowienia Parku Kulturowego są coraz bardziej widoczne

Ireneusz Stajer
Rybnik

Park Kulturowy w Rybniku, który funkcjonuje od 1 czerwca 2024 r., stopniowo porządkuje przestrzeń miasta i wprowadza równe zasady dla wszystkich użytkowników historycznego centrum.

Park kulturowy jest jedną z pięciu form prawnej ochrony zabytków w Polsce. Jej wyjątkowość polega na objęciu ochroną całego cennego dla mieszkańców miasta obszaru: zabytkowych budynków, ale również układu urbanistycznego, współczesnej zabudowy oraz terenów zielonych.

- Zapisy uchwały o Parku Kulturowym przekładają się na realne działania w przestrzeni miejskiej. Miasto prowadzi intensywny dialog z przedsiębiorcami działającymi w centrum, aby wyjaśnić zasady funkcjonowania parku kulturowego i dostosowania działalności do nowych wytycznych. Efektem tych rozmów jest wydanie przez Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków 92 pozytywnych opinii dotyczących reklam - informuje rybnicki ratusz. Park kulturowy wprowadza równość zasad w przestrzeni



Park Kulturowy, który funkcjonuje od 1 czerwca 2024 roku, stopniowo porządkuje przestrzeń miasta

centrum. Dotychczas właściciele obiektów zabytkowych musieli spełniać bardziej restrykcyjne wymagania, podczas gdy sąsiednie budynki mogły funkcjonować na innych zasadach. Teraz przepisy dotyczące reklam, szyldów i zagospodarowania przestrzeni są ujednolicone dla wszystkich. Zmiany sprzyjają także lokalnym przedsiębiorcom. Regulacje eliminują handel obwoźny i działalność sezonową prowadzoną w bramach, przejściach czy w pojazdach, promując stabilne, lokalne biznesy płacące podatki w Rybniku.

Już dziś kilkudziesięciu właścicieli lokali skonsultowało swoje szyldy i witryny z konserwatorem zabytków, a w centrum Rybnika funkcjonują miejsca działające zgodnie z nowymi wytycznymi.

- Wbrew obawom Park Kulturowy nie oznacza wysokich wydatków. Ograniczenie liczby reklam i dopuszczenie prostych form oznakowania, przekłada się na niższe koszty dla przedsiębiorców. Miasto nie wymaga kosztownych remontów ani wymiany wszystkich szyldów - przekazuje ratusz.

REKLAMA

0011469999

DYREKTOR OŚRODKA PROMOCJI KULTURY I SPORTU GMINY BRENNA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) oraz § 8 ust. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213 z późn. zm.)

informuje

o wykazie nieruchomości, przeznaczonych do oddania w dzierżawę (dwa kioski gastronomiczne w Brennej Centrum w Parku Turystyki) wywieszonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Brenna przy ul. Wyzwolenia 77 oraz zamieszczonym na stronie internetowej www.bip.brenna.org.pl

Informacji udziela Ośrodek Promocji, Kultury i Sportu Gminy Brenna, ul. Malinowa 2b, 43-438 Brenna, tel. 33 85 36 550 lub 668 437 759.

INWESTYCJE BYŁA KOPALNIA, BĘDZIE NOWOCZESNY BASEN. ZIMA I MRÓZ NIE WSTRZYMUJĄ BUDOWY

Powstaje pierwsza kryta pływalnia

Piotr Sobierajski
Czeladź

Zimowa aura i niskie temperatury nie wstrzymują inwestycji w Zagłębiu. We wnętrzach byłych warsztatów mechanicznych KWK Saturn powstaje nowoczesna pływalnia.

Ta pływalnia będzie inna niż wszystkie, bo powstaje w budynku wspomnianych byłych warsztatów mechanicznych kopalni Saturn w Czeladzi. Całość powstaje przy zachowaniu historycznych elementów budynku.

Po rozbiórce niezbędnych elementów wiosną 2025 roku rozpoczęła na nowo budowa całego obiektu, z odtworzeniem jego architektonicznych detali. Ściany zostały podparte, a okna zamurowane. Trwa obecnie zabudowa wewnętrznych elementów całej konstrukcji basenowej. Pojawiła się także część zadaszenia.

Powstanie tu m.in. strefa basenowa, zlokalizowana w istniejącym budynku warsztatów



Tak dziś prezentuje się budowa nowej krytej pływalni na terenie byłej kopalni Saturn w Czeladzi

na parterze. Znajdować się w niej będzie basen o wymiarach 25 na 9,7 metra posiadający cztery tory, miejsca do skakania oraz urządzenie do obsługi osoby niepełnosprawnej.

Zaplanowana jest również budowa strefy rekreacyjnej. Ta powstanie na parterze nowo projektowanej części budynku.

Znajdzie się w niej mały basen rekreacyjny wyposażony w dodatkowe atrakcje (bicz wodne, hydromasaże, itp.), jacuzzi, jacuzzi z solanką, dwa prysznice, sauny. W kompleksie saun znajdować się będzie pokój rekreacyjny, prysznice, balia z zimną wodą, toaleta ogólnodostępna oraz sauna parowa i sucha.

Miastu udało się pozyskać na realizację tego przedsięwzięcia prawie 25 milionów złotych z Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji.

- 85 procent finansowania tej inwestycji, to fundusze unijne, resztę dofinansowuje miasto. Kwotowy koszt całości, zgodnie z przetargiem, to około 26 milio-

nów złotych. Około, bowiem koszty mogą wzrosnąć. Kosztorys projektowy opiewał bowiem wstępnie na kwotę ponad 30 mln zł - informuje Zbigniew Szaleniec.

A kiedy finał prac? Początkowo była mowa o marcu 2026 roku, ale ostatecznie inwestycja potrwa dłużej. Dziś jej zakończenie planowane jest na jesień 2026 roku.

Kilka budynków na terenach pokopalnianych w Czeladzi zostało już odnowionych. To m.in. Galeria Sztuki Współczesnej Elektrownia, czy też budynek dawnych warsztatów elektrycznych, który po remoncie stał się od grudnia 2019 roku siedzibą Centrum Usług Społecznościowych i Aktywności Lokalnej.

Po gruntownej przebudowie w byłej cechowni znalazło swoje miejsce Muzeum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego, które 4 grudnia miało swoją inaugurację. Mieści się tu też Muzeum Saturn oraz oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w zasadzie nowoczesna mediateka. Całości dopełniają nowe parkingi oraz plac zabaw

dla najmłodszych z „kopalnianym” wyposażeniem.

Kolejna propozycja, która wypełni przestrzeń pokopalnianą w Czeladzi, to budowa ścianki wspinaczkowej. Ma tu powstać jedna z najwyższych w Polsce ścianek wspinaczkowych o wysokości ponad 50 metrów i platformy widokowe z niesamowitym widokiem na Śląsk i Zagłębie. To wszystko w oparciu o kominy dawnej ciepłowni. To przedsięwzięcie będzie realizowane we współpracy z prywatnym partnerem z Bytomia.

Wieża wyciągowa basztowa typu Malakov, górniczego wyciągu szybowego, na terenie byłej Kopalni Węgla Kamiennego w Czeladzi, również zostanie odrestaurowana. Takich obiektów do dziś zostało już niewiele. Inwestycja stanie się faktem, bo miasto pozyskało ostatnio prawie 7 milionów złotych na realizację tego przedsięwzięcia. Po rewitalizacji budynku będziemy mogli zobaczyć, jak wyglądała maszyna wyciągowa i wyposażenie obiektu, w którym ta maszyna się znajduje.

Nowe powierzchnie magazynowe budują w Sosnowcu

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

W Sosnowcu przy ul. Szymonowskiego powstaje Panattoni Park Sosnowiec V. To nowoczesny kompleks magazynowo-logistyczny w strategicznej lokalizacji, tuż przy S1 i w pobliżu A4.

W Sosnowcu przy ul. Szymonowskiego powstaje nowoczesny kompleks magazynowo-logistyczny. Panattoni Park Sosnowiec V położony jest 2,2 km od drogi ekspresowej S1 i 12 km od jej węzła z autostradą A4. Inwestycja obejmie docelowo dwa budynki o łącznej powierzchni ponad 52 tys. metrów kw.

Nowa przestrzeń magazynowa w Sosnowcu

Inwestycja ma łączyć świetny dostęp komunikacyjny z rozwiązaniami proekologicznymi. Panattoni Park Sosnowiec V powstaje zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju i przejdzie certyfikację metodą BREEAM na wysokim poziomie Excellent. Zastosowane w nim rozwiązania mają pozwolić znacząco ograniczyć zużycie energii i wody, a także obniżyć koszty operacyjne najemców. Dachy

hal będą przygotowane pod instalacje fotowoltaiczne, a na terenie inwestycji znajdują się m.in. stacje ładowania samochodów elektrycznych.

Obiekt został zaprojektowany z myślą o elastyczności, co pozwala na dostosowanie przestrzeni magazynowej do specyficznych potrzeb najemców. Wysokie standardy wykończenia oraz nowoczesna infrastruktura sprawiają, że centrum będzie dobrym miejscem dla firm z branży logistyki, produkcji czy dystrybucji.

- „Panattoni Park Sosnowiec V to kolejny krok w realizacji naszej strategii rozwoju w województwie śląskim, które cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród kluczowych graczy rynkowych - mówi Marek Dobrzycki, partner w Panattoni.

Od centrum Katowic inwestycja dzieli 16 km, Lotniska Katowice - 19 km, a odległość do granicy polsko-czeskiej to 84 km.

W 2025 roku Panattoni wystartowało w Polsce z realizacją projektów o łącznej powierzchni około 840 tys. metrów kw., których wartość wyniosła blisko 2,83 mld zł. Deweloper wynajął blisko 1,5 mln metrów kw. oraz sprzedał 19 projektów międzynarodowym inwestorom. Skala



Inwestycja obejmie docelowo dwa budynki o łącznej powierzchni ponad 52 tys. metrów kw.

aktywności potwierdza wysoką dynamikę rynku oraz rosnące zainteresowanie nowoczesnymi powierzchniami przemysłowymi ze strony najemców i kapitału.

Za wysoką łączną wartością nowych projektów stoją konkretne inwestycje realizowane w kluczowych lokalizacjach. W 2025 roku Panattoni rozpoczęło między innymi realizację jednego z największych projektów typu BTO w Polsce - centrum logistycznego o powierzchni ponad 200 tys. me-

trów kw. dla Media Expert w Łodzi. Ruszyły także budowy zakładu produkcyjnego dla BSH w Rzeszowie oraz ostatniej fazy Wrocław Campus 2 - flagowej inwestycji na Dolnym Śląsku. W Warszawie i okolicach zainicjowane zostały projekty o łącznej powierzchni blisko 200 tys. metrów kw.

Miniony rok przyniósł wyraźną poprawę nastrojów rynkowych. Po okresie stabilizacji i podwyższonych kosztów finansowania rynek nieruchomości przemysłowych w Polsce po-

nownie wszedł w fazę wzrostu, co znalazło odzwierciedlenie zarówno w aktywności najemców, jak i inwestorów.

- Rok 2025 potwierdził dojrzałość i atrakcyjność rynku nieruchomości przemysłowych w Polsce. Popyt na nowoczesne powierzchnie jest dziś wyższy niż w ostatnich latach, a wyjątkowo intensywna końcówka roku wysłała wyraźny, pozytywny sygnał na przyszłość. Po okresie ostrożniejszych decyzji rynek wyraźnie przyspiesza - zawierane są

duże transakcje, a zaufanie inwestorów rośnie - mówi Marek Dobrzycki.

Wielkie inwestycje firmy

W 2025 roku Panattoni sprzedało 19 projektów o łącznej wartości blisko 3,5 mld zł, w tym sprzedaż aktywów o wartości 1,9 mld zł oraz projekty BTS/BTO z zabezpieczonym finansowaniem na poziomie 1,6 mld zł. Zainteresowanie aktywami potwierdza rosnące zaangażowanie międzynarodowego kapitału w wysokiej jakości projekty realizowane w Polsce.

- W 2026 roku rynek nieruchomości przemysłowych wchodzi w fazę szybszego wzrostu. Poprawiająca się płynność oraz niższe stopy procentowe sprzyjają wzrostowi aktywności inwestorów, a stabilny popyt ze strony najemców stanowi solidny fundament rynku. Nadchodzący okres będzie premował doświadczenie, elastyczność i zdolność szybkiego reagowania na pojawiające się okazje - dodaje Marek Dobrzycki.

Plany Panattoni na 2026 rok koncentrują się na dalszym rozwoju projektów w lokalizacjach o strategicznym znaczeniu, zarówno dla logistyki, jak i produkcji.

Jak trzeba być bezczelnym, żeby ukraść narty z dyżurki ratowników GOPR?

Agnieszka Skiera
Wisła

Jak trzeba być bezczelnym, by ukraść narty... ratownikom? Na szczęście w tym przypadku sprawiedliwości szybko stało się za dość. Policjanci odzyskali bowiem skradziony sprzęt.

W ubiegłą niedzielę, około godziny 23, policjanci z Wisły zostali poinformowani przez ratowników GOPR (Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego) o kradzieży nart, które zostały pozostawione w rejonie pomieszczenia dyżurnego. Do zdarzenia doszło w czasie, gdy ratownicy udali się na obchód obiektu narciarskiego. Po otrzymaniu zgłoszenia sprawą natychmiast zajęli się policjanci z komisariatu w Wi-

śle, którzy rozpoczęli działania mające na celu ustalenie sprawców kradzieży. Kluczowe okazały się ustalenia dzielnicowego, dzięki którym wytypowano osoby mogące mieć związek ze zdarzeniem. Zebrane informacje pozwoliły na szybkie podjęcie dalszych działań.

Dzięki ustaleniom poczynionym przez dzielnicowego, niepełna dobie po otrzymaniu zgłoszenia (tj. wczoraj około godziny 20.00) policjanci z Komisariatu Policji w Czerwionce-Leszczynie odzyskali skradzione narty. Sprzęt został zabezpieczony i wkrótce będzie przekazany ratownikom GOPR. Obecnie policjanci prowadzą dalsze czynności procesowe w tej sprawie. Przesłuchiwanie są świadkowie. Zatrzymanie i przesłuchiwanie sprawców pozostaje kwestią czasu.



Kluczowe okazały się ustalenia dzielnicowego, które doprowadziły do odnalezienia nart

Wyjątkowo brutalni sprawcy użyli maczet i noży

Dawid Wygas
Częstochowa

Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Południe postawiła zarzuty trzem mężczyznom, którzy 24 stycznia włamali się do mieszkania 40-latka i skatowali go przy użyciu niebezpiecznych narzędzi.

Według śledczych sprawcy byli wyjątkowo brutalni. Nie skończyło się na bójce – w ruch poszły maczety, noże i pałki. Mężczyzna został dotkliwie pocięty i pchnięty nożem, co bezpośrednio zagrażało jego życiu. Uratował się tylko dlatego, że zdołał uciec na klatkę schodową i wezwać pomoc. Dopiero wtedy napastnicy uciekli. Przed ucieczką sprawcy zdążyli jeszcze zniszczyć samochód ofiary – przebili opony i porysowali karoserię, powodując straty wycenione na 15 tys. zł.

Policja zatrzymała napastników następnego dnia.

– Z ustaleń śledztwa wynika, że motywem działania sprawców była chęć ukarania pokrzywdzonego za zwrócenie uwagi jednemu z nich na niewłaściwe zachowanie wobec żony, z którą jest w trakcie rozvodu – informuje prokurator Tomasz Ozimek, Rzecznik Prasowy Prokuratury.

Trzech napastników (w wieku od 26 do 35 lat) usłyszało zarzuty usiłowania zabójstwa, udziału w pobiciu oraz zniszczenia mienia. Decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im kara od 10 lat więzienia do dożywocia. Zarzuty usłyszały też dwie osoby towarzyszące. 22-letnia partnerka jednego z agresorów odpowie za pomocnictwo (przywiozła sprawców na miejsce), a właściciel mieszkania, w którym się ukrywali – za poplecznictwo.

Częstochowski nowy dworzec PKP już nabiera kształtów

Piotr Ciastek
Częstochowa

Budowa nowego dworca Częstochowa Główna wchodzi w kolejną fazę. Obecnie montowane są metalowe panele elewacji nad pasażem handlowym, łączącym wschodnią i zachodnią część obiektu.

Firma realizująca inwestycję musi się spieszyć, bo trwająca właśnie część przedsięwzięcia ma się zakończyć zgodnie z planem jeszcze w tym roku.

Zwycięska koncepcja, przygotowana wspólnie przez rybnicką pracownię Topoprojekt (Marek Wawrzyniak) oraz dwa biura z Paryża: AND STUDIO i Studio Antonini, zakłada prosty pasaż nad torami. Nowy dworzec będzie opierał się od stron wschodniej i zachodniej na przeszklonych prostopadłościach, w których znajdują się funkcje obsługi pasażerów. Na placu budowy trwa montaż podłużnych metalowych paneli nad łącznikiem - pasażem handlowym nad torami, który scala wschodnią i zachodnią stronę dworca. Panele mają wprowadzać „grę światła” i dawać wrażenie ruchu - symbolu kolei. Już same wizualizacje projektu elementów elewacji wzbudziły spore emocje wśród mieszkańców. Jedni porównywali je do wyburzonego kilka lat temu centrum handlowego „Merkury”, inni po czasie dostrzegli podobieństwo do basenu w hiszpańskim miasteczku



Przebudowa dworca PKP w Częstochowie. Trwa montaż metalowych paneli elewacji nad łącznikiem scalającym wschodnią i zachodnią część obiektu

La Pobla de Vallbona, zrealizowanego w 2011 roku. Projektant i PKP zaprzeczyły jednak jakiegokolwiek plagiatowi.

Z kolei fasada wschodnia po jej ukończeniu będzie składała się z biało-czarnego prostopadłością górną, osadzonego na ciemnym, szklanym dolnym segmencie, oraz wolno stojącej wieży zegarowej. Młeczne szkło w wieży pozwoli na odbijanie światła dziennego i podświetlenie obiektu nocą.

Kolejny etap inwestycji przewiduje prace w części zachodniej: w latach 2026-2027 planowana jest rozbiórka pawilonu

od strony placu Rady Europy oraz kontynuacja prac budowlanych w tej części kompleksu. Do tej pory zniknęły ogromne schody i ich zadaszenie, które przylegały do zachodniej części dworca. Środek ciężkości nowej koncepcji dworca zostanie na powrót przeniesiony na stronę ul.

Na placu budowy trwa montaż metalowych paneli nad pasażem handlowym nad torami, który scala wschodnią i zachodnią stronę

Piłsudskiego, tam gdzie kiedyś stał wyburzony w czasach PRL-u dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. Gmach od strony pl. Rady Europy zostanie zminimalizowany i zmarginalizowany. W części wschodniej na parterze znajdują się kasy biletowe, informacja, punkt wynajmu samochodów, automaty biletowe, toalety i zejście do przejścia podziemnego. Na piętrze pasażu zaplanowano poczekalnię, restaurację, miejsce zabaw dla dzieci, księgarnię, kaplicę i drugi zestaw toalet. Ostatnie piętro pomieszczenia techniczne i administracyjne.

Miała zarobić fortunę, straciła milion złotych. Wstrząsająca historia seniorki

Jacek Bombor
Bielsko-Biała

Miała pomnożyć oszczędności, straciła niemal wszystko. 73-letnia mieszkanka Bielska-Białej padła ofiarą bezwzględnych oszustów podszywających się pod doradców inwestycyjnych.

To miała być bezpieczna inwestycja i szybki zysk. Zamiast tego - dramat, utrata życiowych oszczędności i śledztwo prokuratury. 73-letnia mieszkanka Bielska-Białej padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa inwestycyjnego. Straciła ponad 960 tys. zł. Sprawcy podawali się za profesjonalnych doradców inwestycyjnych działających w ramach platformy Aixoninvestmen. Kontakt nawiązali przez popularny komunikator WhatsApp. W sierpniu 2025 roku do seniorki za-



„Doradcy” z WhatsAppa wyczyścili konto 73-latce

dzwoniła kobieta, która przedstawiła się jako doradczyni inwestycyjna. Oferta brzmiała kusząco: szybka stopa zwrotu, minimum formalności i pełne wsparcie ekspertów. Pokrzywdzona została zapewniona, że otrzyma osobiście asystenta, który pomoże jej

pomnażać pieniądze. Z czasem kontaktowało się z nią coraz więcej osób. Wszyscy wpływali na jej decyzje finansowe, budując zaufanie i poczucie uczestnictwa w „wyjątkowej okazji”.

Kulminacją procedury było uzyskanie przez sprawców zdanego dostępu do komputera 73-latki. Za pomocą programu AnyDesk sami wykonywali przelewy bankowe na nieznanne rachunki, skutecznie utrudniając ustalenie, gdzie ostatecznie trafiły pieniądze. Oszustwo trwało miesiącami - aż do końca grudnia 2025 roku. Seniorka nie otrzymała żadnych zysków, a dostęp do środków został zablokowany. Wtedy zaczęła podejrzewać, że padła ofiarą przestępstwa.

Jakby tego było mało, kobieta ustaliła w swoim banku, że ktoś - posługując się jej danymi osobowymi - próbował zaciągnąć kredyt na jej szkodę.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa Bielsko-Biała Północ.

– W sprawie wszczęto śledztwo w kierunku art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 294 § 1 k.k. Podejmowane są liczne działania ukierunkowane na ustalenie i zatrzymanie sprawców przestępstwa” – informuje Paweł Nikiel, Rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej.

Prokuratura podkreśla, że tego typu oszustwa są wyjątkowo skuteczne, bo bazują na emocjach i obietnicy szybkiego zysku.

– Perspektywa znacznego zysku w krótkim czasie osłabia czujność potencjalnych pokrzywdzonych. Sprawcy wykorzystują profesjonalnie przygotowane strony internetowe, fałszywe rekomendacje oraz presję czasu, aby wzbudzić poczucie wyjątkowej okazji inwestycyjnej – zaznacza Paweł Nikiel. Śledztwo trwa.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Zwłoki dwóch osób na Targówku

W domu na Targówku znaleziono zwłoki dwóch osób: kobiety i mężczyzny, którzy zginęli od ciosów zadanych ostrym narzędziem. W budynku zabarykadował się mężczyzna mogący mieć związek ze sprawą. Przed godziną 12 policjanci przeprowadzili szturm i zatrzymali 49-letniego mężczyznę.

Jak podał rzecznik KSP podkom. Jacek Wiśniewski - „W wyniku szturmowania nikomu nic się nie stało. Wcześniej negocjatorzy podjęli kontakt z mężczyzną, co umożliwiło przeprowadzenie akcji”.

W komunikacie wydanym przez Komendę Stołeczna Policji czytamy: „W związku z przekazaniem na numer alarmowy informacji, dotyczącej ujawnienia - w domu na terenie warszawskiego Targówka - zwłok dwóch osób, na miejsce skierowano natychmiast policyjne patrole”.

Na miejscu byli funkcjonariusze z komendy na Pradze-Północ oraz Komendy Społecznej Policji, a także policyjni kontrterrorysty. Teren zabezpieczony został przez policjantów z warszawskiej prewencji.

KATOWICE

Pamiętali o ofiarach katastrofy



FOT. KASIA ZAREMBA

28 stycznia minęła 20. rocznica zaważenia się dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich (MTK). Zginęło wówczas 65 osób, a ponad 140 zostało rannych, 26 z nich doznało ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Była to największa katastrofa budowlana w historii Polski. Wczoraj uczczono pamięć ofiar tej katastrofy.

WIELKOPOLSKA

W wypadku zginęła matka i córka

Wczoraj około godz. 8.25, w miejscowości Studźcie (woj. wielkopolskie), kierująca samochodem osobowym marki Hyundai i10 43-letnia kobieta, z nieznanymi przyczynami zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się czołowo z nadjeżdżającą ciężarówką.

Kobieta zginęła na miejscu. Dwoje dzieci, w wieku 4 lat oraz 18 miesięcy, przewie-

ziono do szpitala. Przed godz. 11 funkcjonariusze otrzymali informację, że czteroletnia dziewczynka zmarła w szpitalu. Stan półtorarocznego chłopca nie jest zany.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada policja.

Funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń do stanu drogi w miejscu, w którym doszło do zderzenia.

ODNALEZIONO CIAŁO 13-LETNIEJ POLKI

Nurkowie znaleźli wczoraj na Malcie ciało 13-letniej Polki, porwanej przez morze w miejscowości Cirkewwa, gdy była na spacerze z ojcem i bratem. Dziewczynka zaginęła, kiedy bardzo wysoka fala uderzyła w nabrzeże; ojciec, który zdołał uratować syna, sam doznał obrażeń. Do nieszczęśliwego wypadku doszło w poniedziałek. Ciało zostało znalezione w środę przed południem w Paradise Bay, niedaleko miejsca, w którym dziewczynka zaginęła

”

Gdy cierpią ludzie, nie ma takiej akcji ratowniczej, którą można byłoby oceniać w kategoriach sukcesu

Nadbryg. Janusz Skulich dowodził działaniami ratowniczymi po katastrofie hali MTK

Prezydent zaprosił polityków różnych partii. Nie wszyscy będą

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli polskich partii politycznych na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem. Jednak nie wszyscy zamierzają się stawić na spotkanie z głową państwa.

Oplanowanym spotkaniu prezydenta z przedstawicielami partii politycznych poinformował w ubiegłym tygodniu rzecznik Karola Nawrockiego, Rafał Leśkiewicz. „Prezydent RP Karol Nawrocki zaprosił na spotkania do Pałacu Prezydenckiego przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych. Spotkania odbędą się 29 stycznia i będą dotyczyły bieżącej współpracy Prezydenta RP z parlamentem” - napisał na X w piątek, 23 stycznia.

Do Pałacu Prezydenckiego nie wybiera się Koalicja Obywatelska. Szef parlamentarnego klubu tej partii powiedział, że jej przedstawiciele nie wybierają się na spotkanie z Karolem Nawrockim.

Rzecznik rządu Adam Szłapka przypomniał także, że niedawno odbyło się spotkanie prezydenta z premierem, obaj politycy byli także w kontakcie podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Barbara Nowacka, minister edukacji, mówiła w środę (28 stycznia) w TVN24, że prezydent na takich spotkaniach chce „błyszcząc i ogniskować na sobie uwagę mediów”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dzisiaj okaże się, kto przyjął zaproszenie prezydenta na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem

- Przypomnę, w kompetencjach prezydenta nie ma spotkań z wszystkimi, z kim mu przyjdzie do głowy, jeżeli ten ktoś nie ma takiej woli - powiedziała.

Na spotkaniu nie zamierza pojawić także się Nowa Lewica. Jej politycy podkreślają, że zaproponowane przez prezydenta spotkanie nie ma żadnego konkretnego celu, a od rozmów na ważne tematy istnieje instytucja Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

- W takim formacie na pewno byśmy się pojawili - powiedziała w Polskim Radiu wicemarszałek Senatu Magdalena Biejat.

Ostrzejszy w wypowiedzi był poseł Tomasz Trela. Podkreślił, że politycy Lewicy nie będą brali udziału w „kawiarnianym teatryku” prezydenta Nawrockiego.

Zamierzają także uczestniczyć w obchodach upamiętniających zbrodnię Romualda „Burego” Rajsa.

Z kolei Anna Maria Żukowska, przewodnicząca klubu NL, drwiła, że „kawę, herbatę i ciasteczka ma w domu”.

Odniosła się w ten sposób do wpisu Pawła Szefermakera, szefa gabinetu prezydenta, który oskarżył Lewicę i Koalicję Obywa-

tełską, że „wyłączają się z polityki współpracy”.

„Nie chodzi o kurtuazyjne spotkanie u Prezydenta. Chodzi o rozmowę o sprawach ludzi: o bezpieczeństwie, tańszym prądzie, lepszej ochronie zdrowia i problemach rolników. Prezydent zaprosił do rozmowy ponad podziałami. KO i Lewica wybrały kolejny konflikt zamiast dialogu i własny polityczny interes zamiast interesu obywateli” - napisał na X.

Kto będzie na spotkaniu prezydenta z partiami politycznymi?

Do prezydenta wybierają się za to PSL oraz Polska 2050. Ludowców ma reprezentować szef klubu tej partii Krzysztof Paszyk, z kolei ugrupowanie Szymona Hołowni - poseł Bartosz Romowicz.

Pałac Prezydencki odwiedzi także PiS, co potwierdził rzecznik tej partii Rafał Bochenek.

- Na pewno ktoś od nas będzie. Jeszcze nie ustalaliśmy, kto dokładnie, ale na pewno ktoś z kierownictwa - mówił.

Według informacji RMF FM, zaproszenie miał otrzymać... cały klub PiS.

Na spotkaniu będzie również obecna Konfederacja. Przewodniczący jej klubu Grzegorz Płaczek powiedział, że uczestnictwo w takich wydarzeniach jest „obowiązkem”.

- Niezależnie od tego, kto byłby prezydentem, zawsze jest przestrzeń do rozmowy i z takiej opcji należy skorzystać - mówił w Polskim Radiu.

15 sędziów – członków KRS – będzie wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez sędziów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wczoraj Senat zajmował się nowelą ustawy o KRS przewidującą, że sędziów - członków KRS, mają wybierać w wyborach organizowanych przez PKW wszyscy sędziowie, a nie Sejm.

Najważniejszą zmianą w nowelizacji ustawy o KRS oraz Kodeksu wyborczego jest to, że 15 sędziów - członków KRS ma być

wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez wszystkich sędziów, a nie - jak obecnie - przez Sejm. Wybory mają być organizowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Ministerstwo Sprawiedliwości podkreśla, że chodzi o odebranie politykom wpływu na Radę i oddanie go środowisku sędziowskiemu, co ma przywrócić jej niezależność.

W nowo ukształtowanej Radzie ma być reprezentacja wszystkich rodzajów i szczebli sądów. W KRS mają się znaleźć

reprezentanci sędziów sądów powszechnych - apelacyjnych, okręgowych i rejonowych, sądu wojewódzkiego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Do KRS mają kandydować sędziowie z co najmniej 10-letnim stażem orzeczniczym i co najmniej 5-letnim w sądzie, w którym orzekają. Oznacza to, że mogłyby to być także niektóre osoby awansowane do sądu wyższej instancji ponad pięć lat temu już

z udziałem KRS w jej obecnym kształcie. Czynne prawo wyborcze będą mieli wszyscy sędziowie. Dodatkowo, poprzez utworzoną Radę Społeczną przy KRS, ma być realizowana transparentna dla obywateli kontrola działania KRS. Nowela nie skracająca kadencji obecnej Rady.

Nowelizacja była procedowana w Sejmie w szybkim tempie - pierwsze czytanie odbyło się 21 stycznia, a głosowanie końcowe miało miejsce 23 stycznia wieczorem. PAP

Pożar w hotelu w kurorcie narciarskim. Ewakuowano ponad 250 osób

Adam Kiełar
Francja

W luksusowym hotelu w słynnym kurorcie narciarskim Courchevel we Francji wybuchł pożar. Jak podają tamtejsze media, ogień pojawił się na poddaszu. Ponad 250 osób musiało zostać ewakuowanych.

Agencja Reutersa podała, że pożar wybuchł jeszcze we wtorek późnym popołudniem, na poddaszu pięciogwiazdkowego hotelu o nazwie Hotel des Grandes Alpes w Courchevel we francuskich Alpach.

Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał. Na miejscu wciąż pracują

strażacy, gdyż jest ryzyko rozprzestrzenienia się ognia.

Personel oraz goście placówki zostali przeniesieni do innych hoteli w okolicy.

Zdarzenie we Francji ma miejsce niecały miesiąc po tragicznym pożarze w barze Le Constellation w miejscowości Crans-Montana w Szwajcarii, podczas imprezy sylwestrowej.

Zginęło wówczas 40 osób, a 121 zostało rannych, w tym dwie Polki. Najprawdopodobniej katastrofa została spowodowana przez odpalenie w lokalu zimnych ogniów, od których zajął się łatwopalny sufit.

Ponadto duża liczba poszkodowanych mogła wynikać z powodu złego oznakowania wyjść ewakuacyjnych z budynku.



Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał

Minister: Warszawa na siedzibę Urzędu Unii ds. Celných

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Minister finansów Andrzej Domański przedstawił w środę przed komisją Parlamentu Europejskiego kandydaturę Warszawy na siedzibę unijnego Urzędu ds. Celných (EUCA).

Andrzej Domański zapewnił, że w Warszawie EUCA będzie się szybko i mocno rozwijać. - EUCA ma na celu wzmocnienie konkurencyjności Europy, budowanie odporności gospodarczej i zabezpieczenie granic. Polska podziela te same priorytety - zapewnił minister. Przypomniał, że przyspieszenie prac nad reformą unijnego kodeksu celnego, na podstawie którego ma zostać powołany nowy urząd, było jednym z priorytetów polskiej prezydencji w Radzie UE w pierwszym półroczu 2025 roku.

Domański zwrócił uwagę na centralną lokalizację Warszawy, która pozwala służbom celnym na dostęp do granic lądowych, morskich i powietrznych oraz dobre połączenie miasta stołecznego z innymi europejskimi stolicami. - Wszystkie pozostałe państwa członkowskie będą mogły szybko i wygodnie dotrzeć do Warszawy. Jeden z budynków, które zaprezentowaliśmy jako siedzibę EUCA znajduje się w odległości zaledwie 2 km od lotniska - podkreślił minister. Zaznaczył też doświadczenie polskich służb celných oraz fakt,



Andrzej Domański, prezentując Warszawę na lokalizację siedziby EUCA, zwrócił uwagę na centralne położenie miasta i dogodne połączenia z innymi europejskimi stolicami

że w Warszawie ma już siedzibę unijna agencja straży granicznej, czyli Frontex. - EUCA i Frontex znajdujące się obok siebie w Warszawie będą bardziej skuteczne i wydajne. Stworzą one unijne centrum ds. granic, a nie mam wątpliwości, że obecnie potrzebujemy takiego centrum - ocenił.

Domański oraz towarzysząca mu w Brukseli pełnomocniczka ds. ubiegania się o ustanowienie siedziby EUCA w Warszawie Małgorzata Krok zachwalali także Warszawę jako dobre miejsce do życia dla pracowników urzędu; EUCA docelowo planuje zatrudnić 250 pracowników,

z których większość będzie musiała się przeprowadzić - przynajmniej czasowo - do stolicy.

Pełnomocniczka dodała, że jeśli chodzi o EUCA, to Warszawa oferuje urzędowi do wyboru trzy lokalizacje. - Wszystkie budynki odpowiadają potrzebom organów celných. Jeden z nich jest

W Brukseli polscy przedstawiciele zachwalali także Warszawę jako dobre miejsce do życia dla pracowników urzędu EUCA

już gotowy do rozpoczęcia działalności. Pozostałe dwa są gotowe, aby dostosować ich pomieszczenia do potrzeb organów celných UE. Oferujemy również wsparcie finansowe w wysokości 13 mln euro - powiedziała.

Swoje kandydatury zaprezentowały przed IMCO także pozostałe państwa rywalizujące z Polską o siedzibę EUCA. Poza Polską starają się o to: Belgia (Liege), Hiszpania (Malaga), Francja (Lille), Chorwacja (Zagrzeb), Włochy (Rzym), Holandia (Haga), Portugalia (Porto) i Rumunia (Bukareszt).
PAP

Indie. Rozbił się samolot. Wszyscy zginęli

Kazimierz Sikorski
Indie

W mieście Baramati rozbił się samolot, na pokładzie którego znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar. Zginęły wszystkie osoby, które znajdowały się w maszynie.

Jak podaje BBC, powołując się na indyjski Zarząd Generalny Lotnictwa Cywilnego (DGCA), samolot Learjet 45, który wystartował z Mumbaju, rozbił się podczas próby lądowania w Baramati.

Na pokładzie znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar, jego dwójka współpracowników, a także pilot i jeden członek załogi. Wszyscy zginęli.

Kondolencje rodzinom ofiar złożył premier Indii Na-

rendra Modi. W oddzielnym wpisie na portalu X wspominał również Ajita Pawara, nazwał go także „przywódcą, który miał silne związki z ludem”.

„Był szanowany za swoją pracowitą osobowość i zawsze służył mieszkańcom stanu Maharasztra” - napisał szef rządu w New Delhi.

Jak pisze BBC, Ajit Pawar, bratanek Sharada Pawara, założyciela Nacjonalistycznej Partii Kongresu, był bardzo wpływowym politykiem w stanie Maharasztra na zachodzie Indii. Kilkukrotnie pełnił funkcje w rządzie tego regionu.

W 2019 roku opuścił partię swojego stryja i dołączył do ugrupowania BJP (Bharatiya Janata) premiera Modiego, jednak szybko do niej wrócił.

Media: Chiński lek na COVID-19 może zwalczać wirusa Nipah, który pojawił się w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Hongkong

Chiński lek przeciwwirusowy VV116, opracowany pierwotnie do leczenia COVID-19, może być skuteczny w walce z wirusem Nipah - przekazał w środę hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Dziennik powołuje się na wypowiedzi naukowców z Instytutu Wirusologii w Wuhanie. Ognisko niebezpiecznego wirusa pojawiło się w połowie stycznia w Indiach.

W badaniach przeprowadzonych na chomikach syryjskich doustne podanie leku zwiększyło wskaźnik przeżywalności do 66,7 proc. Zauważono również znaczną redukcję miana wirusa w płucach, śledzionie i mózgu, które są głównymi celami infekcji.



Ostatnie ognisko choroby w stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób

Testy wykazały skuteczność VV116 zarówno wobec szczepu wirusa z Malezji, jak i Bangladeszu. Ten ostatni odpowiada za ostatnie zachorowania w Indiach.

Wyniki opublikowano w recenzowanym czasopiśmie „Emerging Microbes & Infections”.

„To odkrycie jako pierwsze demonstruje terapeutyczny potencjał VV116 przeciwko wirusowi Nipah” - przekazał wuhański instytut w poniedziałkowym oświadczeniu. Badacze podkreślili, że środek może służyć nie tylko jako „lek profilaktyczny dla grup wysokiego ryzyka, takich jak pracownicy służby zdrowia”,

ale także jako „łatwo dostępna opcja” w przypadku wybuchu epidemii.

Nipah to groźny wirus odzwierzęcy przenoszony głównie przez nietoperze owocożerne, ale możliwa jest też transmisja między ludźmi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) traktuje go priorytetowo ze względu na brak zatwierdzonych terapii i śmiertelność sięgającą 75 proc. Infekcja może prowadzić do ostrej niewydolności oddechowej i zapalenia mózgu.

Ostatnie ognisko choroby w indyjskim stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób.

Osobno dziennik „SCMP” poinformował, że władze Hongkongu zalecają mieszkańcom unikanie wyjazdów do regionów Indii, gdzie odnotowano zakażenia.
PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trup na francuskiej prowincji

11 lutego wydawnictwo Mondo wypuści na rynek „Morderstwo w podróży” brytyjskiej pisarki Merryn Allingham. Fabuła idzie mniej więcej tak: właścicielka księgarni Flora Steele i przystojny pisarz Jack Carrington wyruszają na urokliwą francuską prowincję. Marzą o pachnących polach lawendy, winku i świeżo upieczonych croissantach. Dopiero po przyjeździe okazuje się, że najpierw muszą rozwiązać tajemnicę pewnego morderstwa. Is

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. Pojawia się strach. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Za tydzień rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r., zm. 26 marca 1994 r.) – amerykańskiej pisarki kryminałów pochodzenia kanadyjskiego. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słowa”), ale jej przekleństwem był fakt, że jej mężem był Ross Macdonald, jeden z tytanów powieści noir. Wciąż zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa, a ona sama tylko je sygnuje. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 191. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Uczta Baltazara, syna Nabuchodonozora, zamieniła się dlań w swoiste kolegium oskarżycielskie – str. 10

W 1906 r. stosunki polsko-ukraińskie w Skolem nabrały wręcz tragicznego wymiaru – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Polska Ludowa walczyła z bimbrownictwem

W Polsce bimbrownictwo pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego „niedoboru”, miało być inaczej?



Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów



Jokohama na początku XX wieku. Piłsudski i Filipowicz dotarli tam w lipcu 1904 roku, płynąc przez Londyn, Nowy Jork, Chicago i San Francisco. Z Jokohamy funkcjonariusz Kempeitai, japońskich tajnych służb, zabrał ich do Tokio

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.

W nocy z 9 na 10 lipca 1904 roku parowiec „Coptic” stanął na redzie portu w Jokohamie. Na pokładzie statku znajdowali się dwaj prominentni działacze PPS: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz. Ostatnie tygodnie intensywnie przygotowywali się do rozmów z Japończykami. Zdawali sobie sprawę, że od ich

rezultatu zależały przyszłość ich ugrupowania i sprawy niepodległości Polski, o którą walczyli.

Polacy w Tokio

Następnego dnia funkcjonariusz Kempeitai, miejscowych tajnych służb, zabrał ich do Tokio. Zostali zakwaterowani w Seyoken Hotel, położonym dość daleko od hoteli najpopularniejszych wśród Europejczyków. Gospodarze mimochodem powiadomili Polaków, że w stolicy cesarstwa przebywa akurat ich rodak Roman Dmowski, lider Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Piłsudski i Filipowicz

postanowili więc się z nim spotkać.

Gdy przywódca narodowców zobaczył ich jadących w rikszach, jak po latach wspominał jeden ze świadków, na chwilę skamieniał. Jednak potem odzyskał równowagę. Było „grzeczne”, „niemal czułe” powitanie. Nie można się dziwić nerwowej reakcji Dmowskiego. W końcu przejechał pół świata, by wytłumaczyć Japończykom, że jakiegokolwiek forma rewolucji na terenie zaboru rosyjskiego, którą chcieli zainicjować, mogłaby Polakom mocno zaszkodzić.

Widok Piłsudskiego, zawodowego rewolucjonisty i zwolennika

aktywnej walki z Rosją, kroczącego pewnym krokiem po tokijskiej ulicy, odczytał jako zwiastun fiaska swojej misji. I nie mylił się. Już od połowy czerwca, mimo jego intensywnych zabiegów, żaden przedstawiciel rządu Japonii nie chciał się z nim spotkać.

Japończycy od lutego 1904 r. toczyli zwycięskie boje z armią carską na Dalekim Wschodzie. By ją jeszcze mocniej osłabić, chcieli wznieść zamieszki, a może nawet większe zbrojne powstanie w jej europejskiej domenie. W tym celu Kempeitai nawiązało kontakt z wieloma grupami rewolucyjnymi aktywnymi na tym terenie, w tym również z PPS.

Rozmowy o kasie

12 lipca rozpoczęła się seria spotkań Piłsudskiego i Filipowicza z gen. Atsushim Muratą. Rozmowy toczyły się, o ironio, po rosyjsku, ale z pomocą tłumacza, który miał rozwiązywać wszelkie językowe nieporozumienia. Lider PPS próbował przekonać Japończyka o niezwykłej sile i dużym wywiadowczo-dywersyjnym potencjale swoich ludzi, myśląc, że uda mu się uzyskać jakiegokolwiek poparcie dla sprawy niepodległej RP.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

NAUKI Z UCZTY U BALTAZARA

Pyszny, arogancki i jak się okazało także niezbyt roztropny buc, czyli król Baltazar, syn Nabuchodonozora oznaczonego numerem II, pojawia się w piątym rozdziale biblijnej Księgi Daniela (Dn 5;1-30) jako ostatni władca babiloński przed podbojem perskim. Po co Księga przywołuje jego postać? Aby nam, małuczkim, przypomnieć, że pycha, największy z grzechów, zawsze prowadzi do złego.

Wino i nałożnice

Według przekazu biblijnego Baltazar miał urządzić w swym pałacu wystawną ucztę, w trakcie której nakazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane przez Nabuchodonozora ze świątyni jerozolimskiej (początek tzw. niewoli babilońskiej Żydów). Były tańce i swawole, grała muzyka, tysiące ludzi obżerało się na potęgę. Obecne były też nałożnice i małżonki Baltazara.

I wówczas, wobec tego ewidentnego aktu świętokradztwa, na ścianie pojawiły się tajemnicze słowa: „mane, tekel, fares”, co znaczyło: „policzono, zważono, rozdzielono”. Baltazar bardzo się wystraszył. Zbladł, „kolana jego uderzały jedno o drugie”. Jego odwaga i buta ustąpiła miejsce śmiertelnemu przerażeniu.

Królowa, jak widać znacznie przytomniejsza, poleciła wezwać Daniela, który odczytał zapisane słowa jako zapowiedź upadku jego królestwa. Niebawem Persowie i Medowie na czele z królem Dariuszem oblegli Babilon, a po jego upadku Baltazar skończył na sznurze.

Trochę pouczujmy

Biblijny opis, w kwestii nauki moralnej, jest aż nadto klarowny: potępia brak umiaru, obżarstwo i pijaństwo połączone z kultem bożków. Ale już do biesiadowania trudno się przyczepić: wyraża ono bliskość, wspólnotę, wzbudza atmosferę zaufania, intymności, miłości. Co więcej, biesiadowanie jest antycypacją uczty wiecznej – taki wymiar ma również liturgia.

W żydowskich rytuałach świątyni jerozolimskiej znajdowała się nawet tzw. ofiara biesiadna (zwana też „ofiara pokoju”), która poza wymiarem kultu miała charakter wspólnotowego posiłku złożonego z mięsa ofiary (por. Kpł 7, 11-21).

Z kolei dla chrześcijan podobne znaczenie ma Eucharystia. Pierwsi chrześcijanie spotykali się w domach, aby wspólnie w Dniu Słońca „łamać chleb”, czyli przeżywać na nowo misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Spotkania kończyły się ucztami miłości, zwanymi „agape”, podczas których przyjmowali „posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2, 46).



„Uczta u władcy Babilonii Baltazara, na podstawie Księgi Daniela” – obraz Rembrandta namalowany około 1635 roku



„**PODWÓJNY AGENT**” – TAK W II RP NAZYWALI „ZIUKA” JEGO PRZECIWNICY

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Ciąg dalszy ze str. 9

Proponował nawet utworzenie legionu polskiego, który walczyłby u boku żołnierzy japońskich. Bez efektu.

„Cenią nas bez porównania wyżej niż Dmowski” – to nie ulega wątpliwości – podsumował później Filipowicz. „Nie dowierzają jednak roli, jaką Polska może odegrać w wewnętrznej polityce Rosji i wskutek tego będą się starać zbyć pominięciem naszych politycznych żądań. Są bardzo nieszczerzy. Kręcą w drobiazgach, nadrabiając komplementami i ciągłym śmiechem – wesoły narodek”.

21 lipca rozmowy dochodzą do punktu kulminacyjnego. Murata zapewnił, że Kempeitai udzieli PPS pomocy finansowej i dostarczy broń. Emisariusze PPS zapewnili ich, że w zamian

będą im przysyłać informacje wywiadowcze. Piłsudski przystał na ofertę Azjatów, chociaż oczekiwał o wiele więcej. Rząd z Tokio nie był zupełnie zainteresowany wskrzeszaniem idei niepodległej Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Nie dość, że nie mógł udzielić Polakom jakiegokolwiek realnej pomocy wojskowej, to jeszcze było pewne, że popsuje sobie w ten sposób relacje z Niemcami.

Japonia w natarciu

Japońska wyprawa polskich działaczy niepodległościowych była pokłosiem trwającego od kilku miesięcy zbliżenia PPS i Kempeitai. Sytuacja międzynarodowa sprawiła, że ten tak pozornie egzotyczny sojusz był całkiem naturalny. Siła i imperialne ambicje Tokio rosły od rewolucji modernizacyjnej epoki Meiji zapoczątkowanej w 1868 r.

Japończycy weszli do ery przemysłowej wprost ze średniowiecza. Dzięki swojej niesamowitej pracowitości i determinacji w parę dziesięcioleci nadrobili swoje technologiczne zaległości. Szczególny nacisk położyli na rozwój armii i floty.

Już pod koniec XIX w. poculi się na tyle pewnie, by rozpocząć ekspansję na kontynent. Pokonali Chiny i zajęli Półwysep Koreański. By ugruntować zdobycze w regionie, musieli się jeszcze rozprawić z Rosją, która umacniała swoją obecność wojskową w Mandżurii. W sztabie generalnym w Tokio pojawiła się idea, by atak konwencjonalny wspomóc akcją wywiadowczą. W tym celu emisariusz Kempeitai na Starym Kontynencie, płk Motojiri Akashi, poszukiwał kontaktu z wszelkimi konspiracyjnymi grupami rewolucyjnymi działającymi na terenie Rosji.

PPS szuka zasobnego sojusznika

W tym samym czasie PPS tkwiła w marazmie. Piłsudski uważał, że wpływy partii u progu XX w. znacznie zmalały. „Rozbudzenie życia społecznego, ogrom sił różnych, które skądś wyrosły i zażądały udziału w życiu codziennym, zastał PPS zupełnie nieprzygotowaną” – diagnozował przyszły naczelnik państwa.

Kasa partii świeciła pustkami. Działaczom centrali partii nie wystarczało na zwykłe codzienne potrzeby. Przyszły prezydent II RP, a wtedy aktywista PPS Stanisław Wojciechowski wspominał, że często nie mógł pozwolić sobie na posiłek bardziej wyszukany niż chleb z cebulą. Samego „Ziuka” nie stać było na zimowe palto, a nawet zdarzało mu się chodzić w pożyczonych ubraniach. Nerwowo



W czasie Wielkiej Wojny Piłsudski często spotykał się z oficerami HK-Stelle. Otrzymywał pieniądze i protekcję polityczną

rozglądano się za jakimś zasobnym sojusznikiem.

Właśnie wtedy, w lutym 1904 roku, w Mandżurii rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska. Ścisłe kierownictwo PPS szybko powiązało fakty. Postanowiono, że zaofertują Azjatom swoje usługi dywersyjno-rewolucyjne na terenie imperium. Odpowiedzialnym za rozmowy z Japończykami został Witold Jodko-Narkiewicz, wtedy najbliższy współpracownik Piłsudskiego. Tak rozpoczęła się operacja, której nadano wewnętrzny kryptonim „Wieczór”.

Konspiracja i broń

Kontakt z rezydentami Kempeitai nawiązano w Londynie i Paryżu. Pierwsze rozmowy prowadzili emisariusze Piłsudskiego. Właściwie to oni ustalili z azjatyckimi partnerami ogólne ramy współpracy. Lider PPS, w czasie zrelacjonowanej wyprawy do Tokio, właściwie tylko je potwierdził. I wtedy dopiero współpraca ruszyła pełną parą.

„Akcja wieczorowa”, w obawie przed wszędobylską ochroną, była utrzymana w ścisłej konspiracji. Wiedziały o niej tylko cztery osoby z kierownictwa PPS. Zbiorcze raporty wywiadowcze dla Japończyków, tworzone na bazie meldunków działaczy partii z Rosji, pisał Bolesław Jędrzejowski. Potem je szyfrowano według autorskiego systemu Jodko-Narkiewicza i wysyłano do londyńskiej rezydentury

Kempeitai. W zamian za to Polacy otrzymywali w Anglii pieniądze. Na miejscu kupowali za nie „cukierki”, bo tak w korespondencji nazywali broń – przeważnie mauzery i rewolwery typu Savage. Następnie przekazywali ją w ręce Japończyków, którzy przerzucali trefny towar do Hamburga. Wtedy znów przejmowali go działacze PPS. Przewozili militaria w pobliże granicy Prus z Galicją.

Z początku Japończycy nie byli zbyt hojni. Ich sceptycyzm zniknął dopiero po zamieszkach na placu Grzybowskim w Warszawie 13 listopada 1904 r. Wtedy właśnie duża grupa bojowców stawiała zbrojny opór kozakom. Czytając gazety, w których opisywano wydarzenia w Rosji, płk Akashi był zachwycony i obficie sypnął groszem.

Koniec przyjaźni

Revolucja uderzyła w carat w krytycznym momencie – wojska rosyjskie coraz lepiej poczynęły sobie w Mandżurii. Rozruchy w centrum przemysłowym imperium zatrzymały ich dalsze postępy. Wobec niepewnej sytuacji Moskwa była zmuszona zawrzeć pokój z Japończykami. 5 września 1905 roku w amerykańskim Portsmouth podpisano traktat kończący wojnę.

Tokio triumfowało, a Akashi od razu przystąpił do likwidacji tajnej misji dywersyjnej w Europie, przy czym zakończył również współpracę z PPS. Japończycy traktowali Polaków jak na-

jenników, którzy wykonali swoje zadanie. Uznali, że nie mają interesu w kontynuowaniu tej relacji.

Organizacja Piłsudskiego znacznie skorzystała na współpracy z orientalnym wywiadem. Służby wypłaciły im łącznie ponad 33 tys. funtów szterlingów, czyli obecną równowartość kilkunastu milionów dolarów.

Kontakt z HK-Stelle

Piłsudski szybko zrozumiał, że dalsze niepodległościowe dążenia mógł zrealizować tylko u boku przeciwników Rosji: Niemiec i Austro-Węgier. Postanowił więc przestawić się z pracy partyjnej na ściśle wojskową. Chciał doprowadzić do powstania polskiej siły militarnej. Aparat PPS od razu zaczął badać grunt w tym kierunku. Już w 1906 roku Polacy spotkali się z przedstawicielami austriackich służb wywiadu (HK-Stelle – Hauptkundschaftsstelle), proponując im swoje usługi wywiadowcze i dywersyjne na terenie Rosji w zamian z pomocą w zdo-

galnych, jawnych organizacji strzeleckich: Związku Strzeleckiego we Lwowie i Strzelca w Krakowie – w miejsce konspiracyjnego Związku Walki Czynnej. Ponadto wpłynęli na sztab generalny w Wiedniu, który zobowiązał się do obrony działaczy PPS przed ewentualnymi represjami.

Z kolei PPS, przez swoją siatkę w Rosji, dostarczała wywiadam państw centralnych (austriackie służby ściśle współpracowały z niemieckimi) kluczowe dane wywiadowcze. Dotyczyły one głównie dyslokacji carskich wojsk, ich liczebności oraz morale. Poza tym konspiratorzy PPS wykonywali niewielkie akcje sabotażowe. Piłsudskiemu zdarzało się, że niektóre ataki pozorował i rozdmuchiwał ich znaczenie, byle tylko podbić cenę przetargową za polską pomoc.

U progu wojny

Piłsudski szybko zyskiwał zaufanie HK-Stelle i sztabu generalnego. Już w 1910 r. pokazali mu zdobyte przez swoich agentów

OFICEREM PROWADZĄCYM PIŁSUDSKIEGO W CK ARMII BYŁ KPT JÓZEF ARTUR RYBAK (1882-1953). ICH RELACJE PO WIELKIEJ WOJNIE BYŁY POPRAWNE

bywaniu broni i tolerowanie ich konspiracyjnej działalności w Galicji.

Przełom nastąpił po głośnej akcji PPS pod Bezdanami. Zuchwały napad zwrócił uwagę mjr. Maximiliana Rongego, szefa sekcji wywiadu HK-Stelle, który był wielkim orędownikiem wspierania ruchów odśrodkowych w Rosji. Znów odbyła się seria spotkań Austriaków z przedstawicielami partii. Kluczowe rozmowy prowadził osobiście Ronge z Piłsudskim w grudniu 1908 r. Prawdopodobnie wtedy zawarli nieformalną umowę. Według niej Polacy mieli utworzyć na terenie Rosji sieć wywiadowczo-dywersyjną. W zmian Austriacy zobowiązali się do tolerowania ich działalności niepodległościowej i organizacji paramilitarnych. Biuro Ewidencyjne nadało tej operacji kryptonim „R”.

Parasol wywiadu

Współpraca, w obawie przed ochroną i zdrajcami we własnych szeregach, była ściśle zakonspirowana. Ze strony HK-Stelle wiedziały o niej, poza Rongem, dwie osoby – kapitanowie Gustaw Iszkowski i Józef Rybak, odpowiedzialni za bezpośrednie kontakty z „R”. Wśród Polaków, poza Piłsudskim, do tajemnicy dopuszczeni byli Walery Sławek i Witold Jodko-Narkiewicz.

Oficerowie HK-Stelle rozłożyli nad Piłsudskim i ruchem niepodległościowym parasol. To oni umożliwili mu stworzenie le-

rosyjskie plany obronne na wypadek wojny z Niemcami i Austro-Węgrami. Co więcej, wojskowi z Wiednia na stałe wpisali użycie jego stale rozrastających się drużyn strzeleckich w plany wojenne. I tu zaczynały się różnice.

HK-Stelle chciało wykorzystać oddziały strzeleckie tylko jako wywiadowczo-dywersyjną awangardę wojsk niemieckich i austro-węgierskich wkraczających do Królestwa Polskiego. Piłsudski miał nadzieję, że wkraczające do Kongresówki kadrowe oddziały polskie, jeśli nie wywołają fali wystąpień antrosyjskich, zostaną przynajmniej zasilone przez ochotników, stworzą liczącą się siłę. A to uważał za pierwszy krok na drodze do uzyskania wymarzonej niepodległości.

6 sierpnia 1914 r. strzelecka Pierwsza Kompania Kadrowa wyruszyła z Krakowa według marszruty nakreślonej przez austriacki wywiad. I nie szła nią zbyt długo. W ciągu miesiąca – wbrew ustaleniom – skręciła w stronę niepodległości. Powstały Legiony i pierwsze polskie komitety narodowe.

Do końca życia Józef Piłsudski milczał na temat swojej i towarzyszy współpracy z wywiadem Japonii i państw centralnych. Zdecydowały zapewne kalkulacja i doraźne potrzeby polityczne. Ujawnienie prawdy o dawnych tajnych porozumieniach mogło uderzyć w kruche fundamenty II RP.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wydawcą „Ojczyzny” było Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, utworzone w 1897 roku

O polsko-ukraińskich relacjach z tygodnika „Ojczyzna”

W piśmie tygodniowym „Ojczyzna” („Pismo z obrazkami dla wszystkich”) na dzień 1 lipca 1906 r., w dziale „Sprawy polskie”, znalazł się elektryzujący tytułem tekst „Morderstwo polityczne”. Redaktorem wydania był Piotr Panek (1869-1960), zaś sam tygodnik ukazał się jednocześnie we Lwowie i w Krakowie. Występujące w tekście miasto Skole znajduje się w Ukrainie – obecnie w rejonie stryjskim w obwodzie lwowskim.

„Sprawy polskie.

W zaborze austriackim.

Morderstwo polityczne.

W niedzielę, dnia 24. b. m. odbył się w Skolem zlot okregowy sokolstwa polskiego z okazji 25-letniej rocznicy istnienia miejscowego gniazda w Skolem. Ażeby uczcić należycie dzień uroczysty i okazać, jak bardzo rozwój tamtejszego gniazda leży Sokołowi-Macierzy na sercu, wybrało się do Skolego bardzo wielu poważanych druhów ze wszystkich gniazd lwowskich. Sokoli skolscy wybudowali dla uczczenia gości wspaniałą bramę tryumfalną, a na boisku wzniesli siedzenia dla widzów, zaopatrzone w daszki na wypadek niepogody.

Ukończywszy robotę przygotowawczą w sobotę wieczorem, zamówili kilku strużów nocnych, aby pilnowali przez noc bramy i urządzeń na boisku. Przewidywano bowiem napad ze strony członków ruskiego towarzystwa »Sicz«, którzy w pobliżu zebrali się na naradę. Obawy okazały się słuszne, bo w nocy między pierwszą a czwartą godziną siczownicy zbурzyli doszczętnie wszystkie urządzenia na boisku, a bramę tryumfalną podcięli przy samej ziemi w ten sposób, że podczas pochodu musiałaby się zawalić w zwarty tłum i wielu ludzi przyprawić o kalectwo lub śmierć.

Ale nie koniec, bo najważniejszym czynem siczowników owej nocy było morderstwo Michała Czajkowskiego. Rusina, który pilnował bramy, zabili na śmierć, a trupa wrzucili do głębokiej studni. Na jego zwłokach znaleziono 9 ran śmiertelnych w głowie i wielką ilość na ciele.

Gdy nazajutrz rano rozeszła się wieść o tym ohydny czynie, zapanowało oburzenie w całej okolicy na sprawców mordu. Żandarmeria poczęła ich szukać i jeszcze tego samego dnia znalazła wielu. Smutno i pod głębokim przynębieniem odbyła się uroczystość sokola, w przyszłości będzie ona miała znaczenie większe niż inne zloty.

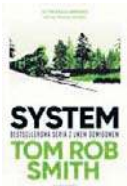
Czyn ruskich siczowców aż nadto dowiódł, jak bardzo społeczeństwu polskiemu w tamtych stronach skupić należy siły. Dziwna tylko rzecz, że ruskie towarzystwo »Sicz« może bezkarnie urządzać takie morderstwa. Ludzie bowiem, którzy dokonali mordu, są niewinni, oni nie uczynili tego z własnego popędu, tylko podmówieni przez ruską inteligencję, piastującą różne urzędy w »Siczyc«.

Złapani przez żandarmerię mordercy zeznają, że podmówili ich do tego »panowie«.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Zarek



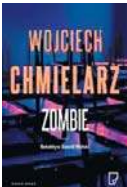
Lew Demidow prowadzi śledztwo

Obraz stalinowskiego Związku Radzieckiego. Funkcjonariusz bezpieki Lew Demidow musi zamknąć usta rodzinie, którzy są przekonani, że ich dziecko zostało zamordowane. Tak jak ze wszystkich obowiązków również z tego Demidow wywiązuje się bez zarzutu. **Tom Rob Smith, „System”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Oszukiwałeś mnie aż do końca

Konrad zostaje brutalnie zamordowany, a prawda o jego prawdziwych intencjach wychodzi na jaw. Okazuje się, że mężczyzna, który zawrócił Joannie w głowie, wcale nie był tym, za kogo się podawał. Jak poradzić sobie z taką zdradą i bólem? **Alek Rogoziński, „Ukochany z piekła rodem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Wszystko wraca do swoich źródeł

Adam Górnik – przykładny mąż, ojcieci ceniony prawnik – jako 15-latek dopuścił się morderstwa na szkolnym tyranie, Korsarzu, a jego ciało ukrył. Przynajmniej tak mu się wydawało. Po latach, już jako prokurator, Górnik zostaje wezwany na dawne miejsce zbrodni. **Wojciech Chmielarz, „Zombie”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 59,90 zł**



Ościeżynem wciąż rządzi śmierć

Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warmińskiej miejscowości – Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe zdarzenia. To piekło, zgotowane 80 lat temu, nadal nie ośygnęło. **Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnik 2025, cena 54,99 zł**



Dlaczego jesteś w tym lesie sama?

Natalia, kobieta zmagająca się z depresją po rozwodzie, próbuje odnaleźć spokój w małej miejscowości na Pomorzu. Pewnego dnia jej powrót leśną ścieżką do domu staje się początkiem prawdziwego koszmaru. Na początek drogę blokuje jej tajemniczy Hammer... **Ewelina Sasara, „Czarny Staw”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 34,90 zł**



Nie jest pan sam, komisarzu Halski

Komisarz Adam Halski zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Wspierają go genialny haker, którego umiejętności otwierają drzwi do cyfrowego podziemia, oraz były inspektor, którego doświadczenie okazuje się bezcenne. **Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł**

Granice między dobrem a złem? Nie komplikujmy...

Jeśli jesteś gotów na podróż w głąb ludzkiego umysłu, gdzie lojalność i zdrada splatają się w śmiertelnym tańcu, a każda prawda ma swoją cenę, to ta książka jest dla ciebie.

„Ten dziwny wieczór zaczął się od internetowej randki z facetem, który się nie zjawił. A potem, kiedy Sarah już miała dać sobie spokój i wyjść, wpadła na kogoś, kogo nie spodziewała się więcej zobaczyć.

Dawne urazy chyba poszły w niepamięć i wieczór upłynął miło na wyjaśnieniach... i obietnicach, z których postanowiła go rozliczyć.

Kiedy się pożegnali, chwile nie minęła ochroniarzy i wyszła z baru na opustoszałą ulicę. O wiele za dużo wypila i mimo pewnego niedosytu wiedziała, że nie ma tego złego: jeszcze by się przewróciła albo zwymiotowała na parkiecie i narobiła sobie wstydu.

Znalazła się w modnej enklawie Lace Market, dzielnicy Nottingham. Podziwiała wysokie ceglane budynki z wiktoriańskimi gotyckimi fasadami. Nocą sprawiała wrażenie mrocznych i niebezpiecznych, górując nad nią w ciemności i potęgując uczucie klaustrofobii. Pospieszyła Stoney Street ku znajomej dzwonnicy kościoła St Mary's na High Pavement, stukot jej obcasów poniósł się po okolicy.

Przestraszył ją odgłos szurania po prawej stronie; przystała na chwilę, po czym w przypływie przytomności umysłu ruszyła dalej w kierunku planowanego skrótu. Przesadza, bo jest późno i ciemno, stwierdziła. Przypływ adrenaliny otrzeźwił ją w jednej chwili, toteż przenikliwie miauczenie w uliczce, którą musiała przejść, wzbudziło jej natychmiastową czujność.

Zatrzymała się raz jeszcze i nadstawiła uszu. Dźwięk powtórzył się – tym razem wyraźniejszy, głośniejszy. Jeśli nie pójdzie tym skrótem, będzie zmuszona kuśtykać w przyciasnych szpilkach obrzeżem dzielnicy. Wydłuży trasę o piętnaście minut, a w tej okolicy niełatwo o taksówkę.

Stała rozdarta, drepzcząc w miejscu na obolałych stopach. Zganiła się w duchu. To pewnie tylko kot, pomyślała. I tak wróci później niż zapowiadała, wiedziała, że mama, która została z Millie, odetchnie dopiero na dźwięk klucza w zamku. Poza tym jutro musi wcześniej wstać. Ma lukratywne spotkania ze stałymi klientami, którzy wpłacili już zadatek, i nie chce, żeby przepadły, co oznacza, że budzik zadzwoni o szóstej.

Podeszła na palcach i zajrzała w głąb wąskiej uliczki. Dobiegł ją szmer. W tym miejscu panował mrok, było poza zasięgiem latarni. Wtedy przypomniła sobie o latarce w telefonie. Jeśli to zwierzę, na pewno spłoszy je nagłe światło, a jeśli nie – jeżeli narkoman daje tam sobie w żyłę – no cóż, wybierze jednak dłuższą trasę. Weszła kawałek w uliczkę i wcisnęła ikonkę latarki. W chwili, gdy nastała jasność, ujrzała przed sobą twarz. Zanim zdążyła krzyknąć albo się cofnąć, silna dłoń brutalnie załapała jej usta. Poczuli, że ktoś zarzuca jej coś na głowę i dusi. Otworzyła usta do krzyku, ale poleciała na ścianę pod gradem ciosów.

Osunęła się na ziemię. (...)

Wpatruję się w gęstniejącą szarość za oknem. Pogoda dziś nie rozpieszcza, nawet jak na ponure listopadowe standardy. Wcześniej mieliśmy oberwanie chmury, a teraz ołowiane niebo, które zdaje się wręcz przytłaczać.

Mój mąż Cal patrzy naczemurzony znad gazety.

– Mówili, że nie zjawia się przed czwartą. Usiądź, kochana.

– Może się zdarzyć, że będą wcześniej, chcę im pomóc z rzeczami Barneya. – Ożywiłam się na widok samochodu na zakręcie, ale jedzie dalej i znów zapada cisza. – Parker wspomniął, że nie będą mieli czasu wstąpić. Muszą od razu ruszać dalej, żeby ominąć korki na M1.

– Jasne – mamrocze Cal, szeliszcząc stronami.

Odwracam się do niego.

– O co ci chodzi?

Opuszcza gazetę.

– Oboje znamy prawdziwy powód, dla którego rzadko wpadają, Nicolo, i korki nie mają tu nic do rzeczy. Parker nie chce ci robić przykrości, bo Luna pewnie mu zapowiedziała, że nie chce tu zostać.

Ponownie odwracam się do okna i widzę w szybie swoje zmęczone, niespokojne odbicie. Jak do tego doszło, że nasz jedyny syn Parker odgrodził się od nas i domu, w którym się wychował?

Lata minęły niepostrzeżenie i teraz nasz wnuk Barney jest w tym samym wieku co Parker, gdy cioteczna babka Cala została mu spory spadek. Długo się nie zastanawialiśmy. Wykorzystaliśmy całą kwotę i wzięliśmy mały kredyt, aby uciec z ciasnego mieszkania z tycim balkonem, i kupiliśmy ten dom, z przestronnymi pokojami oraz dużym ogrodem otoczonym starymi drzewami i kwitnącymi krzewami. Cal w pierwszej kolejności ustawił bramki dla Parkera na gładkiej, szmaragdowej polacie trawnika.



K.L. SLATER

Jest autorką ponad 20 thrillerów psychologicznych, które zdobyły uznanie czytelników na całym świecie. Jej powieści, sprzedane w ponad dwóch milionach egzemplarzy, regularnie trafiają na listy hitów.

– Cemu się uśmiechasz? – upomina mnie teraz łagodnie. – Ach, wspominam tylko, jak się tu wprowadziliśmy, minę Parkera na widok własnego boiska do piłki nożnej.

Wrażliwy, bystry chłopiec wyrósł na mężczyznę i ma dziś własnego syna.

Cal uśmiecha się z rozczuleniem.

– Ogród to dla siedmiolatka idealna przestrzeń do kopania piłki. Dziś może tu biegać mały Barney... kiedy przyjeżdża, znaczy.

Niemal w każdy piątkowy wieczór nasz syn jeździ z rodziną do Yorkshire na weekend u rodziców Luny. Marie i Joe Barton – James mieszkają w pięknej posiadłości położonej na dwóch akrach wymuskanego terenu na obrzeżach malowniczego miasteczka Helmsley. Nadal pracujemy z Calem w dni powszednie, co siłą rzeczy uniemożliwia kontakt z Barneyem.

Ale nie poruszam tematu w obawie, że tylko pogorszę sprawę. Żyję zatem nadzieją na poprawę sytuacji i szansę spędzania cennego czasu z wnukiem. Jak w ubiegłym tygodniu, kiedy Parker zadzwonił i zapytał, czy Barney może zostać u nas na noc.

– Jestem nominowany do nagrody i firma szarpnęła się na bankiet w wypasionym hotelu w Leicestershire – oznajmił. – Byłoby miło pojechać, zwłaszcza gdybym miał wygrać!

– Ależ musicie jechać – odpowiedziałam. – Na pewno wiedziałeś od dawna, czemu zostałeś to na ostatnią chwilę?

– Uznaliśmy, że rodzice Luny mogą być jeszcze zmęczeni po długim locie z Barbadosu, więc nie chcieliśmy ich prosić – odparł wymijająco.

– Koniecznie go przywieźcie – dodałam czym prędzej.

– Może powinienem znów pogadać z Parkerem, jak facet z facetem – stwierdza Cal. – Zapytać go, dlaczego stale odwiedza teściów, a nie ma czasu wpaść tu na herbatę. – Nie rób tego. Odwracam się od okna. – Luna się otrząśnie.

Potrzebuje czasu, musi nas dobrze poznać. Powszechnie wiadomo, że mężczyźni lgną do rodziców żon, zwłaszcza kiedy dzieci są małe.

Wydychuję powietrze.

– Niby jak ma nas lepiej poznać, skoro prawie tu nie zagląda? Od dziewięciu lat są małżeństwem, a na palcach jednej ręki można zliczyć, ile razy zaszczyciła nas wizytą. My bywamy u nich jeszcze rzadziej.

Wzdrygam się, wbijając paznokcie pod opuszki.

– Przestań, Cal. Tylko nie dziś, bardzo cię proszę. Nie psuj tego.

– Próbuję tylko...

– Próbujesz mnie chronić, wiem, ale nie ma potrzeby. – Rozluźniam dłonie i rozciągam palce. – Cały tydzień czekam na dzisiejszy wieczór i...

– Chyba przyjechali. – Wskazuje na okno, za którym widzę pod bramą smukłą sylwetkę nowego czarnego Mercedesa naszego syna.

Biegnę do drzwi i otwieram je w chwili, gdy Parker wysiada i wesoło unosi rękę. Latarnia oświetla jego przystojną twarz i widzę szczery uśmiech w całej krasie.

– Cześć, mamol!

– Cześć, kochanie, cudownie cię widzieć. – Wsuwam stopy w ogrodowe klapki i gdy Parker otwiera drzwi od strony chodnika, idę krótką ścieżką do ulicy, obejmując się ramionami. Wyssakuję Barneya, żywe srebro.

– Babcia! – woła, pędząc do mnie ze sporym dinozaurem pod pachą. Chwytam go w objęcia i obsypuję pocałunkami.

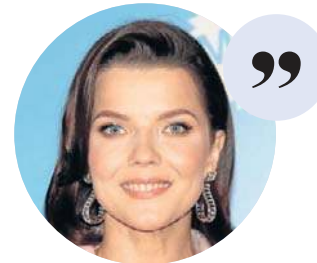
– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drzewach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić. (...).



K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Zawsze mi rodzice mówili, że trzeba mieć porządne wykształcenie

Joanna Jabłczyńska w „Halo, tu Polsat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Anna Kalczyńska spadła z rampy

Dziennikarka wybrała się na rodzinny urlop we włoskie góry, gdzie oddawała się swoim ulubionym sportom zimowym. Niestety, przydarzył się jej wypadek – spadła z rampy, co przypłaciła pokąsnym krwiakiem przy łuku brwiowym i siniakami. „Ale co! Raz się żyje! Do wesela się zagoi” – podsumowała jednak wpis ze zdjęciem na Instagramie.



Blanka Lipińska dostała setki wiadomości

Pisarka nigdy nie ukrywała, że nie planuje zostać matką, a swoją niechęć do dzieci skrzętnie dokumentuje w sieci. Teraz znowu wdała się w awanturę na Instagramie. „Wiecie, ile dostałam wiadomości od matek, że żałują, że mają dzieci? Setki! Pełne rozczarowania i świadomości nieodwracalnego” – napisała.

Sandra Kubicka jest zmęczona przepychankami

Celebrytka poinformowała, że zamyka swój lokal Sandra's Matcha w Warszawie. Zasugerowała, że przyczynili się do tego nie tylko złośliwi influencerzy, ale i konkurencja. „Ja i moja Sandra's Matcha staliśmy się trendem na TikToku. I to nie tym fajnym. Staliśmy się takim trendem, który przekroczył niektóre granice” – napisała na Instagramie. I dodała: „Nie jest nam łatwo z konkurencją. Ja już jestem zmęczona przepychankami. Zależy mi na spokojnym życiu” – podsumowała.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



Mauretańczyk

Ale Kino+ HD, 20:10

Mohamedou (Tahar Rahim) wiodł spokojne życie w Mauretanii do dnia, gdy amerykańskie służby porwały go z rodzinnej uroczystości. Przekonany, że to nieporozumienie, trafia do więzienia w Guantanamo. Kiedy traci nadzieję na sprawiedliwość, zjawia się adwokatka Nancy Hollander (Jodie Foster).

33 Zdjęcia z Getta

HBO, 21:40

Historia odkrycia unikalnych fotografii z powstania w getcie warszawskim w 1943 r. Zdjęcia, wykonane potajemnie przez strażaka Leszka Grzywaczewskiego, odnaleziono po 80 latach. To niezwykle świadectwo tamtych czasów.

Razem czy osobno?

TVN, 22:00

Oren Little (Michael Douglas) jest wdowcem stroniącym od ludzi. Pewnego dnia odwiedza go uzależniony od narkotyków syn, który powierza mu opiekę nad wnuczką, o której istnieniu Oren nie miał pojęcia. Dzięki niej Oren zaprzysięga się z mieszkającą po sąsiedzku Leah (Diane Keaton).

Parkingowy

Polsat, 22:30

Gwiazda filmowa zatrudnia parkingowego z restauracji w Beverly Hills, aby udawał jej kochanka, żeby ukryć związek z żonatym mężczyzną. I niemal wszyscy, z wyjątkiem prawdziwego kochanka i jego żony, wierzą, że Olivia i Antonio są parą.

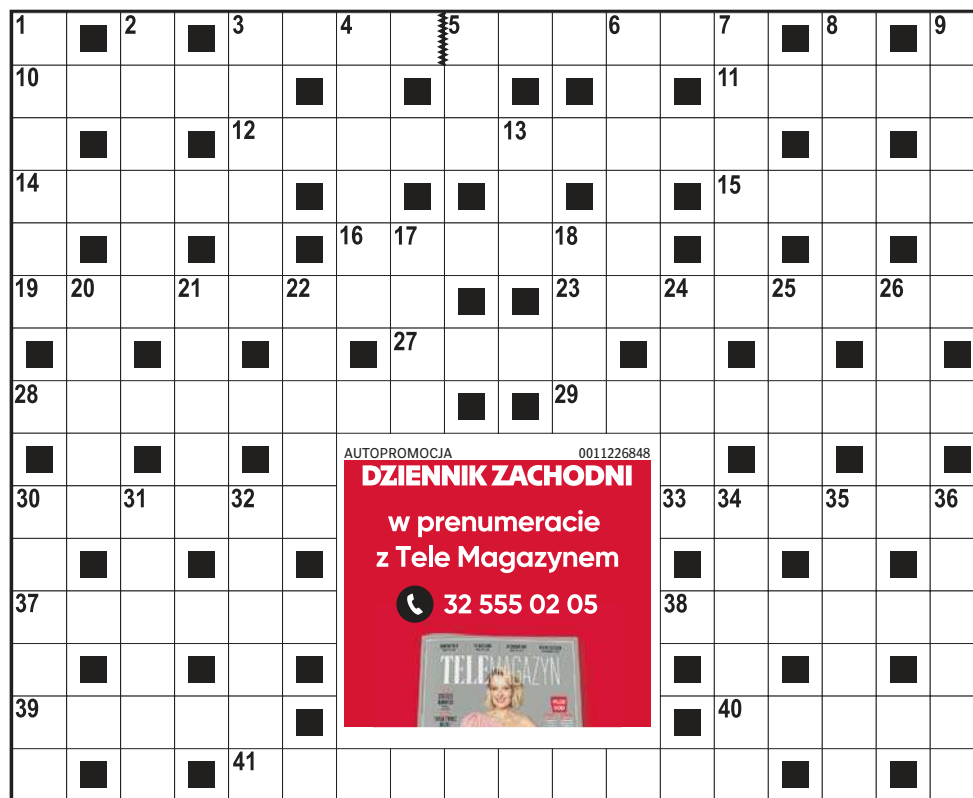
KRZYŻÓWKA NR 15

Poziomo:

- 3) auto osobowe z turyńskiej fabryki,
10) mebel dla rezerwowych graczy,
11) urządzenie do nawijania kabla lub wirująca część pralki,
12) ogólne określenie branży rozrywkowej,
14) cienkie, delikatne naczynie krwionośne,
15) elektroda o dodatnim potencjale,
16) mały cukierek śmietankowy,
19) mityczna uczestniczka łowów kalidońskich,
23) bębny z polskiego hymnu,
27) sute przyjęcie jak grecki ser,
28) nieprzemakalne płótno, pałatka,
29) udzielana przez bank,
30) odgłos kruszonego lodu,
33) jednostka długości, 1/1000 milimetra,
37) karciany kolor, trefl,
38) koń używany do prac wymagających dużej siły,
39) niewielka przyczyna pożaru,
40) niebieska wokół naszej planety,
41) Jan, autor „Księgi ubogich”.

Pionowo:

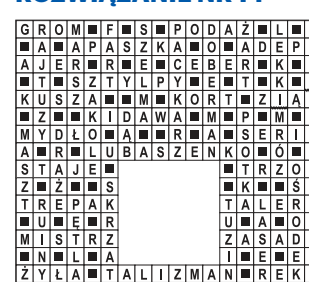
- 1) praca w policji lub wojsku,
2) zsypanie węgla z ulicy do piwnicy,
3) frontowa ściana budynku,
4) roślina trująca, tojad,
5) długowieczne drzewo liściaste,
6) roślina chroniona, kupałnik górski,



- 7) komplet aktorów w sztuce,
8) kolczatka na szyi rottweilera,
9) koń maści jasnobrzowej,
13) niewiadoma w równaniu,
17) podwodna skała koralowa,
18) odcinek Tour de France,
20) dawna srebrna moneta,
21) Bogusław, aktor z filmu „Zabij mnie glino”,
22) nie przykładą się do nauki,
24) okrutne, bezprawne rządy,

- 25) kołderka dla niemowlaka,
26) miasto nad Notecią,
30) niejedna w Ciechocinku,
31) opóźnienie w wykonaniu usługi,
32) kołek do robienia otworów w glebie,
34) najdłuższy dopływ Obu,
35) biała broń o wąskiej głowni,
36) liczba wydanych egzemplarzy książki.

ROZWIĄZANIE NR 14



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi postawić na działanie, ale unikać pośpiechu i konfliktów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność da Ci spokój. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach z ludźmi, bo drobny gest wzmacni zaufanie i więź. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać uważnie oraz zadawać pytania.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom, bliskich oraz chwilę ciszy wieczorem tylko dla siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że to dobry dzień na prezentację pomysłów i wyznaczenie celów. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobne korekty w planach poprawią efekty i oszczędzą czas.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a sercem. Horoskop dzienny zapowiada, że uczciwa rozmowa pomoże uniknąć nieporozumień. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać nikomu wszystkich planów zbyt wcześnie. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć zmian doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł poprawią humor i motywację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na jednym zadaniu i doprowadzić je do końca. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś radzi podzielić się wizją, ale zostawić też miejsce na mądry kompromis. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka, muzyka lub spacer pomogą Ci odzyskać harmonię i spokój.

TENIS IGA ŚWIĄTEK POŻEGNAŁA SIĘ Z AUSTRALIAN OPEN PO PRZEGRANYM ĆWIERĆFINALE Z JELENĄ RYBAKINĄ

Miło mieć odrobinę prywatności

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w Australian Open. Polka przegrała w ćwierćfinale z Kazaszką Jeleną Rybakiną 5:7, 1:6.

Rybakina w tegorocznym Australian Open prezentuje się znakomicie. Kazaszka nie straciła jeszcze seta, w żadnym meczu nie oddała więcej niż siedem gemów i tak samo było w starciu ze Świątek. Momenty słabości miała tylko na początku meczu.

W gemie otwarcia Polce udało się przełamać klasyfikowaną na 5. miejscu w rankingu WTA rywalkę. Taj jednak natychmiast zrewanżowała się tym samym. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:5. Potem Rybakina nie straciła nawet punktu serwując, a następnie przełamała Świątek, dzięki czemu wygrała 7:5.

W drugiej partii dominacja Rybakiny była widoczna dużo bardziej. Raszynianka nie poddawała się, ale reprezentantka Kazachstanu była zbyt dobrze

dysponowana, aby pozwolić sobie odebrać zwycięstwo. Wygrała drugiego seta gładko 6:1, a cały mecz 2:0 po godzinie i 36 minutach. To było dwunaste spotkanie tych tenisistek, obie mają teraz po sześć wygranych.

– Jeśli chce się wygrać, to wiadomo, że fajniej byłoby grać lepiej. Jak zawsze powtarzam, wygrywanie Szlemów jest ciężkie. Spróbuję następnym razem i mam nadzieję, że będę mogła wystartować w Australian Open z większymi umiejętnościami, większą różnorodnością, z tym, nad czym nie byłam w stanie w pełni popracować – powiedziała po meczu Iga.

Polka była wyraźnie sfrustrowana porażką. Na konferencji prasowej narzekała, że podczas turnieju – podobnie jak inne zawodniczki – nie ma praktycznie żadnej prywatności. Podkreśliła, że na Wimbledonie czy French Open część kortów treningowych jest odseparowana od kibiców, ale na niektórych turniejach jest się ciągle obserwowanym.

– Pytanie brzmi, czy jesteśmy tenisistami, czy zwierzętami



FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Iga Świątek nie podbije w tym roku Australii, ale i tak może być zadowolona. Po triumfie z reprezentacją w United Cup, w Wielkim Szlemie znów była w ósemce

w zoo, które obserwuje się nawet gdy defekują? Oczywiście przesadzam, ale byłoby miło mieć trochę prywatności. Z pewnością to nie jest proste, ale moim zdaniem nie powinno tak być. Powinniśmy być obserwowani

na korcie i w trakcie obowiązków mediowych. To jest nasza praca – powiedziała Polka.

Australian Open jest jedynym Wielkim Szlemem, którego Świątek nie wygrała. Na swoim koncie ma sześć tytułów – cztery

w French Open i po jednym w US Open oraz Wimbledonie. Jej najlepszym wynikiem w AO pozostaje półfinał, który osiągnęła w 2022 i 2025 roku.

W czwartkowych półfinałach rozstawiona z numerem 5. Ryba-

kina zagra z Jessicą Pegulą (nr 6.), a liderka WTA Białorusinka Aryna Sabalenka zagra z Ukrainką Eliną Switoliną (nr 12.).

Po dotarciu do półfinału w 2025 roku Świątek miała w Melbourne do obrony 780 punktów. W ćwierćfinale zdobyła 430 punktów, co oznacza, że straci 350 punktów rankingowych. Na pewno utrzyma jednak drugie miejsce.

Następnym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będzie WTA 1000 Qatar Open, który rozpocznie się 9 lutego. W nim ma do obrony 390 punktów.

Co najmniej o rundę dalej w Australian Open doszedł Jan Zieliński. Polak, w parze z Brytyjczykiem Lukem Johnsonem awansował do półfinału debla, pokonując w ćwierćfinale rozstawionych z numerem czwartym Salwadorczyka Marcelo Arevalo i Chorwata Mate Pavica 7:6 (7-5), 6:2. Mecz o awans do finału z Australijczykami Jasonem Kublerem i Markiem Polmansem rozegrany został w nocy ze środy na czwartek polskiego czasu. ©©

Tarasiewicz: Za mało mamy Pietuszevskich. Oskar wybrał dobrze

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do startu PKO Ekstraklasy odliczamy już tylko godziny. Jak nasz futbol - nie tylko ligowy - wygląda z pewnej perspektywy? Zapytaliśmy o to Ryszarda Tarasiewicza, który początek roku 2026 spędzał we Francji u znajomych.

Jak z perspektywy Francji patrzy się na polską piłkę?

Ryszard Tarasiewicz: Na południu Francji, gdzie przebywam, nie ma śniegu, a Polskę zasypało, prawdziwa zima. Widzę, że nasza piłka ligowa się rozwija, kluby sprowadzają coraz lepszych zawodników. Zainteresowanie kibiców podniosło poziom organizacyjny, finansowy i sprawiło, że w górę poszedł też poziom sportowy. Oczywiście nie podoba mi się, że za dużo drużyn kieruje się porzekadłem, że cel uświęca środki i ustawia dziwiadła z tyłu, licząc, że coś wyjdzie z przodu. Moim zdaniem wydajemy często zbyt dużo pieniędzy nieadekwatnie do umiejętności zawodników, zwłaszcza zagranicznych. Przy tej kasie wiele zespołów po-



FOT. TOMASZ HOŁOBY / POLSKA PRESS

- Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle

winno osiągać lepsze wyniki, choć zaznaczam - ekstraklasa idzie do przodu.

Wyniki w Lidze Konferencji to potwierdzają?

Jak najbardziej. W tych rozgrywkach okazuje się, że nie musimy mieć kompleksów wobec klubów z teoretycznie lepszych lig. My, jako Polacy, nie musimy się niczego wstydzić, rywale czują do nas respekt. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w Lidze Konferencji nie wzięły się z niczego, to trzeba doceniać, tak samo jak rezultaty polskich zespołów w sezonie 2025/26. Tercet drużyn w fazie pucharowej to jest coś.

PKO Ekstraklasę stać na coś więcej niż Liga Konferencji? Oczywiście. Moim zdaniem zespoły takie jak Legia, Lech, może też Raków, biorąc pod uwagę ich możliwości finansowe, kadrowe, powinna cechować większa regularność. Może coś nie tak jest z doбором zawodników, ale ta nasza ekstraklasa jest trudna, bardzo fizyczna. Nie podoba mi się, że za często mamy na boisku szarpaninę, wygrywa agresywność, nie atrakcyjny futbol.

Na polskich boiskach nie brakuje gwiazd?

Kibice, powiedzmy 30-40 procent, chodzą na mecze dla

gwiazd, zawodników, którzy dają coś ekstra. Na przykład w Lechu mają Mikaela Ishaka, który strzela gole i umie grać w piłkę, efektownie prezentuje się Luis Palma, potrafi zrobić różnicę. Takich graczy jest zbyt mało, jeden - Oskar Pietuszevski właśnie przeniósł się do FC Porto. Podobają mi się, jak nasz wielki talent wygląda z futbolówką przy nodze, przyjemnie się na niego patrzy.

Poradzi sobie w FC Porto?

Tak. Otoczony lepszymi zawodnikami powinien się rozwijać. Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle, ale ekstraklasa na rynku transferowym podnosi swoją pozycję. Możemy wychować kogoś takiego jak Oskar i to sygnał dla tych zajmujących się szkoleniem młodzieży. Trzeba umiejętnie inwestować w akademię i mądrze je prowadzić.

W Śląsku Wrocław dobrze się dzieje z akademią?

Śląskowi dużo brakuje do Pogoni Szczecin, Zagłębia Lubin, Lecha Poznań, talenty giną, uciekają. Z wychowanków pamiętam, że w ekstraklasie ostatni grał Tadeusz Socha,

jeszcze był Sebastian Bergier. Coś jest nie tak z akademią, ale w Śląsku naprawdę wiele trzeba zmienić, bo nie widać efektów pracy. Musi być pomysły na to i konsekwencja. Szkoda, że Śląska nie ma obecnie w ekstraklasie.

Śląsk, który przeżywa burzliwy okres, pamięta o swojej legendzie?

Zapraszają mnie na mecze, lecz większość oglądam w telewizji. Klub o mnie pamięta, kibice też. Nieraz spotykam się z fanami i mówią, że za moich czasów piłkarskich Śląsk grał najlepszą piłkę, za trenerskich też nie było źle, przekonałem do Wrocławia choćby Sebastiana Milę. Miał, Kelemen, Łukasiewicz, Sobota, bracia Gancarczyk, Spahić, Sotirović, Diaz, jeszcze mógłbym parę nazwisk wymienić, było dobrze, wykonaliśmy świetną robotę, lecz nie dokończyłem dzieła, tak to w życiu bywa. Zawsze będę utożsamiany ze Śląskiem i zawsze będę mu kibicował.

Kibicuje pan swojemu kole-dze Janowi Urbanowi?

Oczywiście, szczególnie teraz, gdy prowadzi reprezentację Polski, w której graliśmy razem, byliśmy na mundialu

w Meksyku. Wcześniej występowaliśmy w kadrach juniorskich, też z takimi postaciami jak Darek Dziekanowski czy świętej pamięci Janek Furtok. Jasiu Urban był zawodnikiem dużej klasy - techniczny, przegląd pola, inteligencja boiskowa, świetnie grał głową, do tego to komunikatywny gość, co widać teraz, jak pracuje z drużyną narodową. Szybko uporządkował bałagan, wprowadził dobrą atmosferę, szczerze i poprawiły się wyniki. Wierzę w wygranie baraży o mundial 2026.

Dlaczego reprezentacja Polski z takimi gwiazdami, jak Urban, Dziekanowski, nic nie osiągnęła?

Kiedyś było trudniej awansować, w Euro grało 8 drużyn, a my trafialiśmy do silnych grup eliminacyjnych. Byli przeciwnicy z najwyższej półki, a w polskiej piłce totalny bałagan. Nawet nie chcę opisywać, co się działo w związku, jak wyglądała organizacja zgrupowań kadry, niestety to wszystko odbijało się na wynikach. My graliśmy w innej rzeczywistości, nie ma sensu tego porównywać do obecnych realiów. Mam nowe rozdanie i trzeba życzyć naszej drużynie narodowej, klubom jak najlepiej. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Zawiercianie wrócili
do Sosnowca i pokonali
mistrzów PortugaliiTomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl**SIATKÓWKA. W meczu 4. kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów Aluron CMC Warta Zawiercie wygrała ze Sportingiem Lizbona 3:0.**

Aluron CMC Warta Zawiercie rozpoczął wczoraj rundą rewanżową fazy grupowej Ligi Mistrzów. Drużyna trenera Michała Winiarskiego do meczu ze Sportingiem przystąpiła z trzema zwycięstwami i kompletem 9 punktów. Zawiercianie mieli tylko jednego straconego seta, który oddali w 1. kolejce w Arenie Sosnowiec w spotkaniu z Asseco Resovia. W Lizbonie „Jurajscy Rycerze” wygrali 3:0 i kibice liczyli na łatwe zwycięstwo z mistrzem Portugalii, który miał zerowy dorobek punktowy i bilans setów 1 do 9.

Po dwóch pewnie wygranych setach w trzeciej partii było więcej emocji. Zawiercianie zamierzali zamknąć mecz w trzech setach i być coraz bliżej zapewnienia sobie pierwszego miejsca w grupie i bezpośredniego awansu do ćwierćfinału. Goście z Portugalii chcieli jeszcze trochę pograć w Arenie Sosnowiec i prowadzili 11:9. Reakcja Aluronu była natychmiastowa - 11:11. Sporting nie odpuszczał i wrócił do prowadzenia dwoma punktami 13:11. Następnie ponownie był remis (14:14), ale ciagle potem minimalnie z przodu była ekipa Sportingu, głównie za sprawą do-

brze dysponowanego Edsona Vencelii. Przy stanie 15:17 trener Winiarski nie wytrzymał i wziął czas. Od 18:18 znów mieliśmy grę punkt za punkt, z lekką przewagą Sportingu. W decydującą fazę seta zespoły weszły z 20:20 na tablicy wyników.

Aluron wyszedł na prowadzenie 22:21. Wtedy trener gości Joao Coelho poprosił o przerwę. Mieliśmy 22:22, 23:22, a piłkę meczową zapewnił asem Jakub Czerwiński - 24:22. Mecz zakończył atakując przechodzącą piłkę wprowadzony na końcówkę meczu Kyle Ensing.

- Ważna w tym meczu była koncentracja i skupialiśmy się też na tym, żeby nasza gra się nie wahała. Myślę, że oprócz trzeciego seta, to kontrolowaliśmy to spotkanie. W końcówce pokazaliśmy charakter i to się liczy - ocenił Bartłomiej Bołądź przed kamerą Polsatu Sport, wybrany MVP spotkania. ©©

LIGA MISTRZÓW SIATKARZY - GRUPA D, 4. KOLEJKA***Aluron CMC Warta Zawiercie - Sporting CP Lizbona 3:0 (25:21, 25:21, 25:22)**

Aluron Tavares, Russell, Zniszczoł, Czerwiński, Bołądź, Bieniek, Popiwczak (libero) oraz Łaba, Nowosielski, Ensing.

***SVG Luneburg - Asseco Resovia Rzeszów 3:1 (25:22, 25:27, 25:23, 25:20)**

1. Aluron CMC Zawiercie	4	12	12:1
2. Asseco Resovia	4	6	8:6
3. SVG Luneburg	4	6	6:8
4. Sporting CP Lizbona	4	0	1:12

Następna kolejka (10-11.02)

Wtorek: Sporting - Luneburg (godz. 19.30);

Środa: Asseco Resovia - Aluron CMC (18).

PIĘCIU DO WILLINGEN. TRENER ZOSTAJE W POLSCE
To ostatni weekend przed igrzyskami w Mediolanie i Cortinie. Na zawody Pucharu Świata poleci kadra bez olimpijczyków. Klemens Joniak, Maciej Kot, Dawid Kubacki (na zdjęciu), Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła polecą na zawody Pucharu Świata w Willingen. Z piątką Biało-Czerwonych pojedzie trener Wojciech Topór i sztab kadry B, selekcjoner Maciej Maciusiak zostanie w kraju. W Niemczech zaplanowano dwa konkursy indywidualne - w sobotę i w niedzielę o godzinie 16. RM



FOT. JACEK DROST

GÓRNIK W EUROPIE
Spółka Ekstraklasa poinformowała o sprzedaży praw do transmisji do Czech i Słowacji. Pierwszym meczem będzie spotkanie Górnik - Piast. Występy zabrzan będą transmitowane także w dwóch następnych kolejkach. RM

Siatkarska Liga Narodów pierwszy
raz w PreZero Arenie GliwiceTomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl**SIATKÓWKA. Reprezentacja Polski siatkarzy będzie gospodarzem drugiej rundy Ligi Narodów, a turniej odbędzie się w Gliwicach.**

Gliwicki turniej Ligi Narodów odbędzie się od 24 do 28 czerwca. - Pierwszy raz w historii naszego miasta w Gliwicach będzie Siatkarska Liga Narodów. Jestem bardzo dumna, zadowolona, bo siatkówka to niezwykła gra zespołowa, która ma fantastycznych kibiców, zawsze dobrą atmosferę - powiedziała prezydentka Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka podczas wczorajszego ogłoszenia tego wydarzenia w PreZero Arenie. - To, że wybrane zostało to miejsce świadczy tylko o tym, że po pierwsze zapewniamy dobre warunki do takich rozgrywek. Zarówno kibice, jak i sami siatkarze będą się tutaj czuli na pewno dobrze i fantastycznie. To też ważne dla marki naszego miasta, żeby przyciągać te dyscypliny sportu, które są właśnie gwarancją dobrej, sportowej rozrywki i dobrych sportowych emocji.

To nie jedyne siatkarskie wydarzenie w 2026 roku, które ogłoszono w śróde w Gliwicach.

- Jeszcze jest jedna niespodzianka, bo to sportowe święto to nie koniec dobrych siatkarskich wiadomości: w lipcu w PreZero Arenie odbędzie się Wielki Finał Ogólnopolskich Mistrzostw



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Polscy siatkarze rywalizowali z reprezentacją Niemiec w gliwickiej hali w maju podczas turnieju Silesia Cup 2025. Teraz oba zespoły spotkają się w Lidze Narodów

w Minisiatkówce imienia Marka Kisiela o Puchar KINDER Joy of Moving - przekazała Kuczyńska-Budka.

Wiceprezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Jacek Sęk poinformował, że w Gliwicach w LN Polska zagra z Turcją, Niemcami, Argentyną i Belgią. W tej grupie są jeszcze Chiny.

- Cieszymy się, że wracamy do tego obiektu, bo z tą halą są tylko dobre wspomnienia. Rozgrywane były tutaj mecze mistrzostw świata zarówno kobiet, jak i mężczyzn. To jest hala, którą należy się chwalić i cieszymy się, że możemy ją pokazać w dużym wydarzeniu siatkarskim - mówił Sęk, podkreślając wagę gliwickiej

imprezy: - To jest jedyny oficjalny turniej w Polsce, który będzie rozgrywany w tym roku i jest dość szczególny. 2026 jest rokiem mistrzostw Europy, które będą rozgrywane we wrześniu, niestety poza naszym krajem (w Bułgarii, Finlandii, Rumunii i we Włoszech - red.). Turniej Ligi Narodów w Gliwicach to pierwsza impreza, która daje awans do igrzysk olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Zwycięzca tego turnieju kontynentalnego będzie miał tę przepustkę w kieszeni. Będzie to też bardzo dobry poligon dla trenera Nikoli Grbicia i jego zespołu oraz dla innych reprezentacji, żeby wyłaniać docelowo kadrę do najważniejszej im-

prezy w tym roku, do mistrzostw Europy oraz finalnie myśleć też o tym, co będzie za rok, czyli o mistrzostwach świata, które odbędą się w Polsce - mówił Sęk.

W Siatkarskiej Lidze Narodów wystartuje 18 drużyn, a każda z nich zagra 12 meczów fazy interkontynentalnej. W każdym z trzech tygodni rozgrywek, odbywają się równocześnie trzy turnieje w trzech różnych lokalizacjach. Pierwszy z tygodni Polacy zagrają w chińskim Linyi (10-14 czerwca), drugi w Polsce, w Gliwicach (24-28 czerwca), natomiast trzeci - w USA, w Chicago (15-19 lipca). Finał odbędzie się od 29 lipca do 2 sierpnia w Ningbo Beilun w Chinach. ©©



FOT. LUCYNA NENOW

Mateusz Bieniek (w wyskoku) i jego koledzy z Aluronu wygrali czwarty mecz w LM i umocnili się na 1. miejscuRafał Musioł, PAP
r.musiol@dz.com.pl**HOKEJ NA LODZIE. Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło 211 milionów złotych na budowę i modernizację 94 lodowisk.**

Całoroczny obiekt treningowy w Tychach otrzyma dotację w wysokości 10 milionów złotych - ogłosił minister sportu Jakub Rutnicki.

Lodowisko będzie kosztowało w sumie ok. 30 mln złotych i ma powstać do końca 2028 roku. Minister wręczył decyzję



FOT. PAP/ART SERVICE

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki (z lewej) i prezydent Tychów Maciej Gramatyka

o dotacji prezydentowi miasta Maciejowi Gramacie podczas treningu zespołu GKS Tychy.

Minister dodał, że kolejny program zostanie ogłoszony pod koniec roku.

- Brakuje całorocznych lodowisk, a one są kluczowe dla szkolenia na najwyższym poziomie. W ramach programu mogą też powstawać obiekty sezonowe i o mniejszym wymiarach, w zależności od potrzeb - zaznaczył polityk.

Na Śląsku ministerialne środki otrzymają także Ruda Śląska - 482.000 zł i Cieszyń - 2.217.000 zł. ©©